WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 8-X-36 A

ROK XIV. | CZWARTEK, 8 PAŹDZIERNIKA 1936 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 281

IBN SAUD, rozpoczął akcję pacyfikacyjną wśród Arabów palestyńskich.

REINHARDT, sekretarz stanu w ministerstwie skarbu Rzeszy został mianowany zastępcą dr. Schachta.

Czy Anglia będzie interweniować w Hiszpanii?

Nota sowiecka wywołała w Londynie piorunujące wrażenie. Labour Party domaga się od rządu, aby poparł akcję sowiecką

Hiszpańskie oddziały rządowe oblegają Huesco

Londyn, 8 października.

(PAT) Nota, wręczona wczoraj przez sowieckiego charge d'affaires, grożąca, iż rząd sowiecki wycofa się z układu o nieinterwencji w sprawy hiszpańskie, o ile Portugalja, Włochy i Niemcy nie zaprzestaną natychmiast akcji pomocy dla powstańców, wywołała w Londynie wrażenie piorunujące.

Dzienniki zamieszczają wiadomość tę na naczelnych miejscach w sposób sensacyjny, wyrażając w tytułach obawy, iż sytuacja ulegnie przez to dalszemu skomplikowaniu.

Na kongresie Labour Party w Edinburgu, gdzie wysłuchano sprawozdania specjalnie przybyłych delegatów hiszpańskiej partji socjalistycznej, krok sowiecki wywołał natychmiastową reakcję, której wyrazem było udanie się przywódcy stronnictwa Atilee i jego zastępcy Greenwooda do Londynu, gdzie dziś rano dokonać mają demarche u zastępcy premjera kanclerza skarbu Nevilla Chamberlaina, żądając, aby rząd brytyjski ze swej strony podjął kroki, podtrzymujące wystąpienie rządu sowieckiego.

Madryt, 8 października. (PAT).

Według komunikatu oficjalnego na froncie aragońskim na odcinku Gaspe, wojska rządowe zdobyły dwie armaty, trzy tanki oraz 52 skrzynie z amunicją.

Lotnicy rządowi bombardowali oddziały powstańcze pod Huesca, uniemożliwiając przyjście z pomocą obleganym.

Do Walencji przybyło z Madrytu 1200 dzieci, które skierowano do Barcelony. Ogółem w Walencji znajduje się 6.000 dzieci ewakuowanych z Madrytu.

O godz. 22-ej ministerstwo wojny ogłosiło następujący komunikat: Wojska rządowe atakują w dalszym ciągu z powodzeniem Oviedo. Popołudniu przeszło 60 powstańców poddało się oddziałom rządowym. Na froncie aragońskim posunięto się w kierunku Varbastro. Do niewoli dostało się 30 powstańców.

Występ adw. Kowalskiego w Warszawie

Nieudany odczyt.-Wybryki na ulicach śródmieścia.-Aresztowano 20 osób.-Adw. Kowalski nawołuje Warszawę, aby naśladowała Łódź

WARSZAWA, 8 października.

(B) Wczoraj weczorem przybył do Warszawy przywódca Str. Narodowego w Łodzi adw. Kazimierz Kowalski na zgromadzenie swych zwolenników w sali Tow. Higienicznego przy ul. Karowej. Adw. Kowalski miał wystąpić na zgromadzeniu spólnie z naczelnym redaktorem warszawskiego „Dziennika Narodowego“ b. posłem St. Sachą.

Tematem przemówienia adw. Kowalskiego miał być rzekomy sukces Str. Narodowego w Łodzi i polecenie Warszawie, aby w pracy narodowej naśladowała Łódź. Organizatorzy zebrania ustalili z władzami policyjnymi, że w zebraniu wezmą udział tylko członkowie Str. Narodowego, a na salę wpuszczać ich będzie specjalna straż porządkowa tylko po okazaniu legitymacji

Przed rozpoczęciem zebrania do przewodniczącego zgłosił się delegat starostwa, który oświadczył, że straż porządkowa wpuszcza na salę publiczność za różnego rodzaju legitymacjami, co nie daje dostatecznej kontroli i wobec tego zebranie zostaje rozwiązane jeszcze przed jego rozpoczęciem.

Zebranych na korytarzu i częściowo w sali tow. Higienicznego kilkaset osób zaczęło głośno protestować przeciwko usuwaniu ich przez policję. Mimo wezwania do rozejścia się, duża część nie usłuchała wezwania i pozostała na sali. Dopiero sprowadzona w większej ilości policja upróżniła gmach.

Wśród okrzyków, śpiewu i drobnych utarczek z policjantami zebrani opuścili salę. Na ulicy zajścia przybrały na sile. Tłum narodowców podzielił się na kilka grup, które udały się ulicami śródmieścia do lokalu organizacji stołecznej Str. Narodowego przy ul. Złotej, demonstrując burzliwie przeciwko Żydom, zaczepiając przechodniów o wyglądzie żydowskim i wybijając kilkanaście szyb.

Policja kilkakrotnie interweniowała, zatrzymując 9 osób. Równocześnie druga grupa udała się na ul. Marszałkowską i Nowy Świat, gdzie w czasie drobnych zajść również poturbowano kilku Żydów. Policja aresztowała 11 osób z b. posłem Sochą.

Późnym wieczorem w lokalu przy ul. Złotej 30 adw. Kowalski zdołał jednak wobec niewielkiej ilości swych zwolenników wygłosić odczyt, wzywając Warszawę, aby spółzawodniczyła z Łodzią w pracy narodowej.

Lot z Nowego Jorku do Sztokholmu nie udał się

Lotnik wydobyty został z morza

SZTOKHOLM, 8 października.

(PAT) Z Londynu donoszą, że lotnik szwedzki Kugt Bjorkvall, który usiłował samotnie dokonać transatlantyckiego przelotu został przez załogę barki francuskiej wydobyty z morza w okolicach wybrzeża irlandzkiego.

Lotnik został uratowany pod 53 st. szerokości północnej i 11 st. długości zachodniej.

Goering ma przyjechać do Warszawy?

WARSZAWA, 8 października.

Niektóre pisma powołując się na źródła zagraniczne, doniosły o zapowiedzianej jakoby na najbliższe dni wizycie gen. Goeringa w Warszawie.

Źródła miarodajne stwierdzają jednak kategorycznie, że przyjazd Goeringa do Warszawy nie jest przewidziany.

Akcja włókniarzy

przeciw drożyźnie żywności

Łódź, 8 października.

(k.) — Wczoraj wieczorem odbyło się ogólne zebranie delegatów fabrycznych i poborców związku zawodowego „Praca“, na którym przyjęta została charakterystyczna rezolucja w związku z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby.

W rezolucji tej zebrani wskazują, że ceny artykułów pierwszej potrzeby, jak chleba, mąki, kaszy itd. stale idą w górę co automatycznie obniża i tak już niskie zarobki robotnicze. Zebrani domagają się od czynników rządowych energicznej walki z drożyzną artykułów pierwszej potrzeby.

Dwa protesty przeciw wyborom

Zwołanie rady miejskiej ulegnie odroczeniu

Łódź, 8 października.

(v) W ostatnim dniu składania protestów wyborczych, na krótko przed zakończeniem urzędowania Głównej Komisji Wyborczej, jak wiadomo, zgłosili się do lokalu Głównej Komisji pełnomocnicy Obozu Narodowego i Bloku Sjonistycznego, składając protesty przeciwko wyborom w dwuch okręgach. Obóz Narodowy domagał się przeprowadzenia nowych wyborów w okręgu IV, zaś Blok Sjonistyczny w okręgu IX.

Protest Obozu Narodowego umotywowany jest następującymi względami:

W kopertach znajdowały się stare kartki, pochodzące jeszcze z poprzednich wyborów, nie wszyscy wyborcy wpisani byli do list wyborców, i wreszcie, w niektórych domach było zbyt wiele lokali do głosowania, co dezorientowało wyborców, wobec czego Obóz Narodowy prosi o przeprowadzenie ponownych wyborów w tym okręgu.

Blok Sjonistyczny motywował swój protest tym, że spisy wyborców były wadliwie sporządzone tak, że niektóre domy były opuszczone, dokonany był zły podział na obwody głosowania i zła organizacja pracy w obwodach, wskutek czego przed lokalami tworzyły się długie kolejki osób, które w rezultacie nie spełniły swego obowiązku obywatelskiego, wreszcie utrudniona była swobodna agitacja przed lokalami głosowania, wobec czego Blok Sjonistyczny prosi o przeprowadzenie ponownych wyborów w tym okręgu.

Protesty były zaopatrzone w trzysta podpisów. O godzinie 7-ej wieczorem rozpoczęło się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, w czasie którego ustalona została treść wyjaśnień, jakie Komisja załączy do protestów. Do protestów załączone będą również akta wyborcze z tych okręgów, po czym, w terminie trzydniowym, protesty przekazane zostaną urzędowi wojewódzkiemu. Decyzja wojewody jest ostateczna.

Złożenie protestów wstrzymuje ukonstytuowanie się nowej Rady Miejskiej.

Dozorcy w obronie dachu nad głową

Interwencja przeciw masowym wypowiedzeniom

Łódź, 8 października.

(k) Wczoraj wieczorem odbyło się w lokalu klasowego związku przy ulicy Piotrkowskiej 165 posiedzenie międzyzwiązkowej komisji dozorców domowych dla omówienia sprawy masowych wypowiedzeń.

Udział w konferencji tej wzięli przedstawiciele trzech związków zawodowych.

W toku narad wskazano, że w dniu 1 października wygasły pierwsze wypowiedzenia pracy i wielu dozorców utraciło już zajęcia. Będą oni musieli opuścić mieszkania służbowe i w obliczu nadchodzącej zimy znajdą się bez dachu nad głową wraz z rodzinami.

Postanowiono zapobiec temu i zwrócić się do urzędu wojewódzkiego i starostwa grodzkiego z prośbą o interwencję. — Postanowiono wreszcie odrzucić projekt właścicieli nieruchomości, dotyczący zawierania z dozorcami umów indywidualnych i domagać się bezwzględnego honorowania orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej.

Całkowite zamknięcie granicy

między Palestyną a Transjordanią

Kair, 8 października.

(PAT) Z Jerozolimy donoszą: Granica palestyńska - transjoradańska jest już całkowicie obsadzona przez wojsko i wszelki ruch odbywa się tylko za zezwoleniem z Jerozolimy.

W poszczególnych wsiach i miasteczkach Palestyny miejscowe władze prowadzą ewidencję wszystkich mężczyzn w wieku od 15 do 50 lat, biorąc ich faktycznie pod nadzór policyjny.

Ci, którzy nie będą mogli usprawiedliwić swej nieobecności, mają być pozbawiani obywatelstwa palestyńskiego.

ŚLUB MILIONERKI Z COWBOYEM

„Król prerii", dowiedziawszy się o romansie córki z poganiaczem bydła, dostał ataku szału. — Niezwykły skandal towarzyski w świecie potentatów amerykańskich

(sb) Sensacją towarzyską Stanów Zjednoczonych jest **romans miss Ellinor Watson.** Jest ona córką jednego z najbogatszych ludzi Ameryki Północnej, posiadającego olbrzymie połacie gruntu w stanie Arizona. Na tych preriach pasą się setki tysięcy sztuk bydła. Sam milioner nie jest w stanie obliczyć, ile dziesiątek krów, byków, koni, baranów i świń pasie się na jego łąkach.

Córka „króla prerii" zimę spędza zawsze w jednym z miast uniwersyteckich, gdzie studiuje na uniwersytecie, a lato w farmie ojca. Tak było również i w roku bieżącym.

Jak wiadomo, ubiegłe lato było dla farmerów amerykańskich katastrofalne. Panowała wielka susza i z tego powodu powstało wiele pożarów. Między innymi **wybuchł pożar na farmie Watsona.** Do akcji ratunkowej wezwano oddziały wojska.

Na czele jednej z grup stanęła córka farmera, która od dzieciństwa jeździ konno. W czasie akcji ratunkowej zetknęła się ona bliżej z cowboyami. Szczególnie jeden z nich, Colby, wywarł na dziewczynie wielkie wrażenie. Wkrótce doszło do zbliżenia między młodymi.

Sympatia zamieniła się wkrótce w płomienną miłość. Córka farmera, mimo wielkiej różnicy społecznej, jaka dzieliła ją ze zwykłym cowboyem, postanowiła zostać jego żoną.

Wkrótce zjawił się „Król prerii". Oświadczyny cowboya miały dramatyczny przebieg. Na wieść, że zwykły poganiacz kr:w chce zostać mężem jego córki, **milioner dostał ataku szału.** Cowboy nie przejął się tym jednak i poprosił mr. Watsona o rękę jego córki. **Milioner porwał wówczas bat i uderzył nim pastucha w twarz.** Panna Watson wybuchła płaczem. Colby skłonił się i wyszedł.

Następnego dnia panna Watson i cowboy zniknęli. Dopiero po paru dniach okazało się, że wyjechali do pobliskiego Meksyku, gdzie zawarli związek małżeński. Przed odjazdem córka milionera **kazała spędzić do Meksyku kilka tysięcy sztuk bydła, oświadczając, że bierze swój posag.**

Milioner nie cofnął się przed złożeniem w policji zameldowania o kradzieży bydła i **zażądał aresztowania cowboya oraz unieważnienia ślubu z jego córką.**

Jak zakończy się ta epopea miłosna pokaże przyszłość...

Miasto bez policji, przestępców i bezrobotnych

Władze australijskie „odkryły" przypadkowo najszczęśliwszy zakątek na kuli ziemskiej

(z) — W Australii odkryto przypadkowo zakątek, przedstawiający prawdziwą oazę szczęśliwości na tle ogólnej smutnej panoramy światowej. Jest to **miasteczko, położone w odległości 400 mil od Sydneyu, nie posiadające zarządu miejskiego, policji, straży ogniowej, nędzarzy, bezrobotnych i przestępców. Nie gra się tam nawet w golfa...**

Władze Australii nie miały dotąd nawet pojęcia o istnieniu tego szczęśliwego zakątka, noszącego nazwę **Koylarenberry,** wobec czego nie wysyłały tam urzędników. Mimo to mieszkańcy miasta są dumni z posiadania **nowocześnie urządzonego szpitala, wodociągów i elektryczności. Elektrownia** mieści się w garażu jednego z obywateli miasta. — Do tej pory obywatele prowadzili bardzo spokojny żywot, z którego byli najzupełniej zadowoleni. Obecnie są oburzeni, że ich „odkryto" i że idylla ich się skończyła. Rząd australijski zamierza bowiem już w najbliższych dniach wysłać do Koylarenberry **urzędników podatkowych w celu ściągnięcia zaległych podatków.**

Niezwykła walka o dziecko miliarderów

Olbrzymia fortuna 12-letniej Vanderbilt

(z) Nowojorska rada opiekuńcza zbadała sprawozdanie opiekunów **12-letniej Glorii Vanderbilt — bohaterki sensacyjnego procesu,** prowadzonego o nią przez matkę i krewnych ze strony ojca, którzy uzyskali prawo wychowania Glorii.

Ze sprawozdań tych wynika, że **majątek małej Vanderbilt wynosi w obecnej chwili 3.835.000 dolarów.** Ponieważ suma, wydatkowana na wychowanie i kształcenie dziewczynki, nie pochłania nawet procentów, przeto kapitał wzrasta stale i jeśli nie pochłonie go jakiś kataklizm dziejowy, to p. Glorja Vanderbilt będzie nawet jak na stosunki amerykańskie doskonałą partją.

Walka między matką dziewczynki a ciotką spadkobierczyni ze strony ojca, p. Whitney, trwa ciągle jeszcze. Pani Vanderbilt nie traci nadziei na to, że uda jej się uzyskać przyznania jej córki, która obecnie — stosownie do orzeczenia sądu — znajduje się na wychowaniu u p. Whitney i **spędza ze swą matką tylko wekk-endy.**

Czy wiecie, że...

— rząd chilijski wydał zarządzenie, zakazujące uszczęszczania mężatkom do domów gry. Mężatki mogą wejść tam tylko w towarzystwie męża, lub za okazaniem piśmiennego zezwolenia wydanego przez niego. (sb)

— największą statuą ludzką na świecie nie jest Posąg Wolności w Nowym Jorku, a olbrzymia statua Buddy na Birmie. Przez blisko sto lat nie wiedziano, gdzie się ona znajduje. Na ślad jej natrafiono przypadkowo w czasie budowy linii kolejowej. Okazało się, że olbrzymi posąg upadł i cały obrośnięty został roślinami. (sb.)

— najbardziej rozpowszechnionym na kuli ziemskiej dziełem jest Biblia. Została ona przetłumaczona na 630 języków i narzeczy. Ogółem znajduje się w obiegu 500 milionów egzemplarzy Biblii. (sb.)

WOLNA TRYBUNA

LISTY DO ODEBRANIA: „Samotny i opuszczony krakowianin" w Krakowie, „Zocha—Łodzianka" w Łodzi, „Oczekująca odpowiedzi 22" z Będzina, „Dumna królewna z bajki" w Łodzi, „Nieznajomy z P.", „Henia" z Konina, „Sportsmen" z Krakowa, „Mieszkaniec dżungli" w Krakowie, „Pogardzony Swida" w Pabianicach, „Czarna Alina" z Łodzi, „Młoda wdówka" w Krakowie, „Tajemnica milcści" w Krakowie, „Córa gór i lasów" w Zgierzu, „Dziecko Bałtyku" z Warszawy, „Tośka" (miejscowość nie podana), „6393" w Dąbrowie Górniczej, „Niepocieszony Tadzik 121" w Krakowie, „Niepocieszony W. W." w Łodzi, „Halina i Maryla" w Krakowie, „Silna Janka" w Gdyni i P. inż. Jerzy w Chorzowie mają w redakcji „Il. Expressu" w dziale „Wolnej Trybuny" listy do odebrania. W liście należy powołać się na szyfrę, napisać dokładny adres i nazwisko, załączyć znaczek na porto. Na kopercie listu z adresem zechcą pp. korespondenci dopisać: „W sprawie listu", celem przyspieszenia wysyłki korespondencji.

PANI I. ST.....NA w PABIANICACH: Przysłała Pani list, prosząc o nadesłanie korespondencji. Niestety jednak nie podała Pani szyfry, pod jaką korespondencja do nas nadeszła, tak, że mimo najlepszej woli nie mogę listów wysłać. Zechce Pani raz jeszcze napisać, podając nazwisko, adres i powołując się na szyfrę.

Na kopercie proszę napisać: „W sprawie listu", co przyspieszy wysyłkę korespondencji. Znaczek pocztowy, przesłany przez Panią zachowałam. Proszę się na to również w liście powołać. Może Pani przysłać kartę pocztową.

„NIEPOCIESZONA RYSIA" z MEDANIEC: Narzeczony powinien przedstawić Panią matce oficjalnie, jako swoją narzeczoną. Tak samo powinna Pani przedstawić narzeczonego swoim krewnym. Oficjalne ogłaszanie zaręczyn nie jest praktykowane. Dowiedzą się i tak o tem wszyscy, jeżeli powie Pani o tem kilku koleżankom i znajomym. Takie sprawy nie zostają w ukryciu. Jeżeli chce Pani jednak urządzić skromne przyjęcie, proszę zaprosić kogo Pani chce i podczas przyjęcia powiedzieć, że można Pani powinszować, ponieważ się ...zaręczyła.

Jeżeli zechce Pani rozesłać zaproszenia — musi Pani urządzić odpowiednio wystawniejsze przyjęcie.

Jest jeszcze inny sposób, a mianowicie wydrukować zawiadomienia o zaręczynach i rozesłać je komu należy, bez urządzania przyjęcia.

Skoro zostanie Pani oficjalnie przedstawiona matce narzeczonego, należy nakłonić swoją rodzinę, ażeby zaprosiła narzeczonego z rodzicami. W każdym razie nie powinna Pani działać na własną rękę bez porozumienia się z narzeczonym.

PANI ZOFIA KR. w WILNIE: Postąpiła Pani słusznie i wyrzuty sumienia są w danym wypadku nie na miejscu. Zresztą ten rzekomo zrozpaczony mężczyzna najpewniej zastanawia się nad tem, na kogoby teraz zastawić sidła, skoro jedno „polowanie" nie udało się.

Bogdan Lot

Człowiek szuka sprawiedliwości...

393

Sensacyjny romans współczesny

Prokurator skłonił głowę na znak, że skończył, poczym usiadł, ocierając chusteczką czoło.

Głos zabrał obrońca z urzędu. Był to starszy, siwy mężczyzna, o ciemnych, przenikliwych oczach i twarzy ascety.

Wszyscy myśleli, że będzie mówił długo, bo zanim zaczął mówić, wypił dwie szklanki wody i przewertował pośpiesznie plik papierów, ale on powiedział tylko tyle:

— Bardzo dziękuję panu prokuratorowi, że raczył wyręczyć mnie w obowiązku obrony Jana Rogosza... Pan prokurator oddał mojemu klientowi dużą usługę, a mnie ułatwił w znacznym stopniu zadanie... Muszę przyznać, że trudno mi przytoczyć po argumentach pana prokuratora bardziej mocne argumenty, które dałoby się zapisać na dobro nieszczęśliwego Jana Rogosza, dlatego też uważam, że tak zwana obrona jest w tej chwili zbędna... Rogosza nie trzeba, zresztą, bronić, bo bronią go fakty, same fakty... W jednym tylko punkcie nie zgodzę się z panem prokuratorem, a mianowicie w punkcie, dotyczącym wymiaru kary.... Słusznie powiedział pan prokurator, że żadna zbrodnia, bez względu na motywy, nie może ujść bezkarnie, więc Rogosz powinien być ukarany... Prawda to, święta prawda, ale chyba pan prokurator przyzna mi tak samo lojalnie słuszność, że w tym wypadku kara powinna mieć charakter raczej symbolicznej... A jeżeli chodzi o karę symboliczną, wystarczy, gdy Rogosz zostanie skazany na rok więzienia i gdy mu się tę karę zawiesi...

Jan przysłuchiwał się mowie obrońcy ze wzrastającym zdumieniem.

Jakto?... Więc on ma być skazany?

Tego domaga się jego obrońca?...

Dlaczego?... Przecie on już tę karę odcierpiał, odcierpiał ją z góry, gdy przed piętnastu laty sąd uznał prawomocnym swoim wyrokiem, że Alfred Krauser został zamordowany?...

I teraz — jeszcze raz więzienie? Za rzekome zamordowanie tego samego człowieka?...

Rogosz podnosi się powoli z ławy.

— Oskarżonemu przysługuje ostatnie słowo... — zwraca się doń przewodniczący. — Proszę...

— Ja nie wiem... — rozpoczyna Jan, rozkładając ramiona i potrząsając głową. — Ja nic z tego wszystkiego nie rozumiem... Przecie ja nie mogę być ukarany drugi raz za to, że zabiłem Alfreda Krausera.... Piętnaście lat siedziałem za to w więzieniu, wysoki sądzie, piętnaście długich, straszliwych lat!... I cierpiałem więcej, niż wszyscy inni, skazani przez sądy, bo cierpiałem niewinnie.... A on Krauser żył przez ten czas w spokoju i dostatku, choć nie miał prawa żyć, bo był przecie zamordowany... Czy to różnica, kiedy go zabiłem? Jego szczęście, że udało mu się przeżyć jeszcze piętnaście lat.... Nie, wysoki sądzie, ją doprawdy nic nie rozumiem... nikogo nie rozumiem... Ani pana prokuratora, ani pana adwokata... nikogo, nikogo!... Po mojemu, to ja nie powinienem w tej chwili siedzieć tutaj, ale chodzić wolny po ulicy.... Bo com ja zrobił?... Zabiłem Krausera o piętnaście lat później... Więc dlatego, żem się spóźnił, że pozwoliłem mu przeżyć jeszcze kilka lat, więc...

Objął głowę oburącz i nagle przestał mówić, rozglądając się tylko zdumionym spojrzeniem na wszystkie strony.

Drżał jak w febrze, na policzkach jego ukazały się ceglaste rumieńce.

Ten i ów spoglądał nań z niepokojem, w oczekiwaniu wstrząsającej sceny. Zupełnie nieoczekiwanie Rogosz uspokoił się i zajął miejsce na ławce.

Przewodniczący zapytał:

— Czy to wszystko, co oskarżony chciał powiedzieć?...

— Tak jest... panie sędzio... — odpowiedział Jan cichym głosem, podnosząc się znowu. — Właściwie i tak już powiedziałem za dużo.... zupełnie niepotrzebnie to powiedziałem, bo przecie sąd zna się na tych sprawach lepiej ode mnie... Tak samo pan prokurator... tak samo pan adwokat... A ja... a ja....

Łzy, które nagle spłynęły mu do gardła, nie pozwoliły mu dokończyć zdania...

W tej chwili przewodniczący podniósł się z miejsca i oświadczył krótko:

— Sąd udaje się na naradę...

— Proszę wstać!... — zabrzmiał jak echo głos woźnego.

Wszyscy poderwali się na równe nogi... Wśród ogólnej ciszy, jaka zapanowała teraz na sali, słychać było kroki

Potym zrobiło się gwarno.... Publiczność rozbiła się na grupki, żywo debatując na temat przewodu sądowego....

Ci, którzy przyszli tu tylko dla sensacji, wyrażali swoje rozczarowanie, że rozprawa trwała tak krótko, i że nie obfitowała w momenty emocjonujące.

To wszystko dla tego, że oskarżony przyznał się odrazu do winy, przez co wszystko stało się jasne i nie trzeba było przesłuchiwać świadków...

— Niepotrzebnie zadałam sobie tyle trudu, żeby zdobyć kartę wstępu... — skarżyła się swojej sąsiadce jakaś wyfiokowana dama, rozcierając palcem karmin na wargach. — Myślałam, że ten proces potrwa kilka tygodni, że będzie tajemniczy, a tu wszystko trwało zaledwie trzy godziny i — koniec....

Do Rogosza, który po wyjściu sądu, oparł rozpalone czoło o barierę ławy oskarżonych i trwał w tej pozycji nieporuszony, zbliżył się jego adwokat i położył mu rękę na ramieniu.

Jan drgnął i podniósł głowę. Oczy jego wyrażały tępą apatię, były przesnute mgłą rezygnacji.

Adwokat pogładził ręką swoją siwą, bujną czuprynę i rzekł szeptem, jakby w obawie, że ktoś niepowołany go usłyszy:

(DALSZY CIĄG JUTRO).

Krzywdy będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu": **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść spółczesna

33

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Karol Halwin, jeden z najbogatszych potentatów przemysłowych w Polsce znalazł pewnego dnia na swym biurku tajemniczy list, następującej treści:

— „Uprzedzam pana po raz ostatni: — przestań pan dręczyć i wyzyskiwać robotników, którzy zdrowie i życie stracili przy maszynach, ażeby pan miał miljony, kochanki i luksus. Ale krzywda mści się!.... Niech pan o tem pamięta!... Ostrzegam po raz ostatni!... M ś c i c i e l l u d z k i c h k r z y w d".

Halwin jest wściekły, tymbardziej, że w ostatnim miesiącu otrzymuje już po raz drugi tego rodzaju list z pogróżkami. Wzywa więc do siebie znanego awanturnika spod ciemnej gwiazdy, Piotra Rudziaka, i przyrzeka mu pięć tysięcy złotych za wykrycie tajemniczego „Mściciela".

W pewnej chwili otwierają się drzwi gabinetu Halwina i na progu staje dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek. Między Halwinem a Ziętkiem dochodzi do ostrej wymiany zdań.

Ziętek po tej rozmowie wraca do domu jak pijany i zaczyna się zwierzać przed Jadźką, młodą, urodziwą służącą, z którą łączy go głębsze uczucie, że Halwin przy pomocy intryg i szantażów uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i teraz zmusza go do zamordowania mieszkajcego pod nim niejakiego Aleksandra Arbuzowa. Podczas tej rozmowy przychodzi Arbuzow i zaprasza Ziętka, jak to czynił co wieczór, na partję szachów.

W pewnej chwili pod wpływem alkoholu Ziętek traci przytomność. Gdy oprzytomniał, skonstatował ku swemu wielkiemu przerażeniu, że przy nim leży martwy Arbuzow... W tej chwili rozległ się trzask, jakgdyby ktoś zamykał drzwi. Kto go zamordował?... Na nocnym stoliku Ziętek znalazł notes z adnotacją: — „Uprzedzić Ziętka — niech pilnuje medalionu!"... Ziętek nie rozumie co to znaczy, lecz nie ma czasu na zastanawianie się, zawiadamia więc telefonicznie Halwina o śmierci Arbuzowa i ucieka przerażony do swego pokoju. Przerażenie jego wzrosło, gdy po kilku dniach ujrzał żywego Arbuzowa... Okazało się, że był to ucharakteryzowany sobowtór zamorodowanego w tajemniczy sposób Rosjanina, którego podsunął Halwin, aby w ten sposób wydobyć dawne tajemnice Arbuzowa. Ziętek stoi teraz pod zarzutem zamordowania Arbuzowa, a ponieważ wszystko przemawia przeciwko niemu, wobec tego musi milczeć o machinacjach Halwina.

Jednocześnie Ziętek dowiaduje się, że w nocy napadł na Jadźkę jakiś barczysty drab, który żądał od niej wydania medalionu. Jadźka wyjaśnia, że medalion ten stanowi jedyną pamiątkę po jej kochanej matce. Ziętek zastanawia się nad tajemnicą tego medaionu i na wszelki wypadek ukrywa go pod podłogą. Pewnego dnia Jadźka poznaje na ulicy swego napastnika. Jest to Rudziak.

Chlebodawczynią Jadzi jest pani dyrektorowa Hołubińska kobieta zła i przewrotna.

Pewnego dnia Jadzia otrzymała list od Ziętka, który zapraszał ją na niedzielę do mleczarni przy ulicy Grójeckiej 18. Pani Hołubińska wydarła jej ten list z ręki i zagroziła Ziętkowi policją, jeżeli Jadzia pójdzie na to spotkanie.

Jadzia poszła, okazało się jednak, że list ten pisał Arbuzow, który chciał ją ściągnąć jako zakładniczkę, by za jej pośrednictwem zwabić do pułapki również Ziętka. W tym celu proponuje jej napisanie listu do Ziętka, ale Jadzia odmawia kategorycznie.

Arbuzow wobec tego wtrąca ją do piwnicznego lochu.

Tymczasem Halwin, również polując na Ziętka, donosi mu podstępnie, że posiada medalion i prześle go przez swego urzędnika o godzinie 12-ej w południe do Banku.

Ziętek sądził, że to prawda.

O dziesiątej czekał już przed fabryką. Musiał się ukrywać po bramach, by nikt go nie zauważył. Obawiał się spotkania oko w oko z kimkolwiek... Wiedział, że posądzano go jeszcze o podpalenie fabryki Pomruczka i że nie wyszedłby cało z rąk oprawców, którzy schwytaliby go w ręce.

Przed godziną dwunastą otwarły się wrota fabryczne i zwolna wytoczyło się auto.

Ziętek wychylił głowę z przeciwległej bramy.... Miał już upatrzoną taksówkę, ale doszedł do wniosku, że jazda do Banku Centralnego w ślad za Weilem nie dałaby pożądanego rezultatu. Bo jakże wydostanie od niego medalion. sko ro Halwin zapowiedział, że posiada on dla niego ogrowne znaczenie?...

W tej chwili uwagę jego przykuła inna postać. Oto w ślad za autem wysunął się na ulicę jakiś mężczyzna. Rozglądał się tajemniczo we wszystkie strony, jakby czekał na kogoś. Był to Rudziak.

— Od niego prędzej dowiem się czegoś w sprawie medalionu.... — pomyślał Ziętek.

Rudziak ruszył naprzód. Ziętek podążył w ślad za nim. Minęli kilka ulic i Rudziak skręcił w Grójecką.

— Już tu kiedyś byłem... — pomyślał Ziętek. — Kiedy to mogło być?...

Przypomniał sobie „mleczarnię"... I to okno piwniczne, przy którym raz już się zatrzymał, zniewolony do tego głosem serca... Teraz Rudziak znowu znikł za drzwiami „mleczarni"....

Coś w tym musi być... Czyżby Rudziak odstąpił medalion Halwinowi?.... Ale w takim razie w jaki sposób medalion dostał się w ręce Rudziaka.

Zimny pot zrosił jego czoło... Bo w tej chwili błysnęła mu w głowie nowa wątpliwość:

— „A może Rudziak napadł znowu na Jadźkę i tym razem wykradł jej tajemniczy medalion?"...

Ta możliwość wydała mu się najprawdopodobniejsza, postanowił więc nie spuszczać teraz oka z Rudziaka, a przede wszystkim sprawdzić co się dzieje za drzwiami zagadkowej mleczarni. Na ulicy nie chciał się długo zatrzymywać, by nie ściągnąć na siebie uwagi, więc znowu wkradł się na ciche, puste podwórze.

Nagle usłyszał za sobą jakieś głosy. Krew zastygła mu w żyłach.... Ujrzał Arbuzowa w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Weszli do bramy i zamierzali prawdopodobnie również obejrzeć podwórze.... Ziętek widział ich dokładnie, ukrywają się za węgłem wystającego w tym miejscu muru.

Jak zwierz, wciągnięty w zasadzkę, rozglądał się dokoła błagalnym wzrokiem...

Co będzie, gdy Arbuzow wejdzie w towarzystwie swego kompana na podwórze i zastanie go tu pod ścianą?... A przecie musi go ujrzeć!... Jeżeli się nie ukryje gdziekolwiek w ciągu najbliższych dziesięciu sekund — co wtedy?...

I nagle wzrok jego padł na wgłębienie piwnicznego okienka...

Coś go ciągnęło ku temu oknu, za którym leżała skrępowana sznurami Jadźka.

Skoczył więc doń i skurczył się, by nikt go nie ujrzał. Uczynił to w samą porę, gdyż na podwórzu rozległ się już głos Arbuzowa:

— I ja tak sądzę.... Umyślnie jednak pana stamtąd wyciągnąłem, bo nie chcę gadać przy Rudziaku... On ma z nią inne porachunki i gotów nie zgodzić się na nasz plan.

— Web uważa jednak, że tak właśnie być powinno.... Jego zdanie jest dla nas święte...

— Więc zrobione.... — zgodził się Arbuzow. — Niech pan posłucha jak ja myślę to załatwić... Dziś wieczorem....

Dalszych słów Ziętek już nie słyszał. Zgięty w kabłąk, nie mógł nawet palcem ruszyć. W dodatku obawiał się. że w każdej chwili mogą go zauważyć z podwórza. Na razie czuł się bezpieczny, ale nie wiedział co może się stać za kilka sekund...

Wtem poczuł, że coś go jakby pchnęło z tyłu. Ostrożnie wymacał ręką... Za nim osunęła się deska.... A poza deską wypiłowane kraty piwnicznego okna... Kto te kraty wypiłował i w jakim celu? — zastanawiał się Ziętek.

Ale długo o tym nie myślał. Najważniejszą rzeczą było to, że miał otwartą drogę do pewnej kryjówki... Najpierw wsunął więc ostrożnie nogi do otworu okiennego.

Gdy stopami oparł się wreszcie o wilgotną ziemię, odetchnął głęboko... Był ocalony.

Aby nie wzbudzać niczyjej uwagi, zakrył z powrotem otwór okienny deską i czekał.

Głosy na podwórzu nie milkły. Arbuzow ciągle coś klarował swemu kompanowi, przy czym obydwaj spacerowali po całym podwórzu.

— Dobrze, że znalazłem tę kryjówkę... — pomyślał Ziętek. — Tu przynajmniej jestem bezpieczny...

W lochu piwnicznym było zupełnie ciemno. Ziętek nie widział nawet własnej ręki.

Gdy wyciągał dłoń, dotykał lepkiej, zimnej cegły. Zdawało mu się, że jest to zwykła piwnica, w której właściciel podejrzanej „mleczarni" przechowuje prawdopodobnie artykuły spożywcze. Ponieważ głód dawał mu się już we znaki, postanowił poszukać czegoś do zjedzenia. Czepiając się ceglastej ściany, posuwał się zwolna naprzód. W miejscu, gdzie były drzwi, zatrzymał się Próbował je otworzyć, lecz musiał dojść do wniosku, że były dobrze zamknięte.

— Ciekaw jestem dlaczego ta piwnica jest tak mocno zamknięta na klucz, skoro nic w niej nie ma?... — pomyślał.

Obszedł dokoła cały loch i nic nie znalazł. Zdeterminowany powędrował na czworakach znowu pod okno. Z podwórza rozlegał się ciągle przyciszony szept rozmowy.

— Diabli wiedzą jak długo oni tam będą gadać.... Kiedy się stąd wydostanę?

Usiadł pod drzwiami i przymknął oczy....

Nagle do uszu jego doleciał jakiś szmer.

Jak gdyby się ktoś w pobliżu poruszał.

Ziętek podniósł głowę. Szmer powtórzył się.

Tymrazem był bliższy wyraźniejszy.

— Czyżby tu ktoś był? — pomyślał z przerażeniem.

I w tej samej chwili usłyszał cichy, kobiecy szept:

— Sta... siu... ratuj... twoją..., Dziunkę...

Ziętek struchlał. Nie mógł nogą ruszyć. Zdławionym szeptem zapytał:

— Jadziu?!... Czy to ty?... Gdzie jesteś?!...

Rzucił się po ciemku na środek piwnicy, potknął się o jej związane, zmaltretowane ciało, padł na ziemię, objął ją, przytulił do siebie jej zapłakaną, wymizerowaną twarz i mamrotał nawpół-przytomnie:

— Jeszcze sobie nie wierzę.. Jadziuniu... Czy to naprawdę ty?!... Co się z tobą stało? Co tu robisz?...

Poznała go po głosie, ale również nie wierzyła jeszcze swemu szczęściu.

— Stasiu... czy to naprawdę ty?...— pytała słabym głosem.

— Ja!... Napewno ja!... Twój Stach najmilejszy!...

Łzy kapały mu z oczu... Zrozumiał wszystko... Po głosie jej poznał, jak bardzo jest słaba i wycieńczona... W krótkich, urywanych słowach opowiedziała mu wszystko....

— Więc to Arbuzow cię tu wtrącił?! — syknął Ziętek. — Czekaj! Życiem mi za to odpowie!.... Choćbym miał zgnić przez niego w więzieniu, żywy z mych rąk już nie wyjdzie!

— Chciał, żebym list do ciebie napisała... O jakąś szkatułkę z listami...

— Więc o to mu chodziło?!... Dlaczego nie napisałaś tego listu?!

— Obawiałam się, że... że wciągnie cię tak samo do zasadzki, jak mnie....

No, nie płacz, Dziunko, nie płacz... Wszystko teraz będzie dobrze.... Już ja cię stąd wyciągnę.... Gdy zapadnie wieczór,,, teraz nie można.... Teraz on tam stoi na podwórzu.... Wieczorem wyprowadzę cię z tąd.... I sznury ci wtedy zdejmę.... Bo ci dranie mogą tu również w dzień zajrzeć, a gdyby spostrzegli, że ktoś cię z więzów uwolnił, mogliby cię zaraz z tąd zabrać....

Aby jej ulżyć w cierpieniach, rozluźnił tylko nieco sznury na rękach i nogach. Jadzia podziękowała mu z błogim uśmiechem szczęśliwości. Od tych sznurów miała już bowiem głębokie rany na ciele.

— A co się stało z medalionem?...— zapytał Ziętek.

— Zostawiłam w domu... U pani Hołubińskiej.... Tam, gdzie służyłam... — odparła Jadzia, nie wiedząc nic o tym, jaki los spotkał jej jedyny skarb.

— Czy jesteś pewna, że tam medalion jest bezpieczny?

— Ukryłam go między twoimi listami.... Przypuszczam, że nikt tam przecie nie będzie zaglądał...

Twarz Ziętka pokryła się smętną zadumą. Nie chciał Jadzi martwić w tej chwili, ale domyślał się, że z medalionem musiało się coś stać.

Aby ją jednak pocieszyć, rzekł:

— No, nie martw się... Gdy stąd wyjdziemy, wszystko się naprawi...

Jadzia przytuliła się doń znowu.

— Stasiu... — zapytała niepewnym głosem. — A czy to prawda co ludzie mówią o tobie?

— Co mówią?

— Że przystałeś do jakiejś bandy.... złych ludzi...

— Nie wierz temu, Jadziu... To prawda, że z Mścicielem teraz razem idę, ale on nie jest bandytą, jak go nazywają....

Ziętek długo jej jeszcze opowiadał o tym, że „Czarny Król" prowadzi teraz walkę z Mścicielem z rozkazu wielkich potentatów, że szykuje się wielka batalia, ale Jadzia już go nie słyszała...

Po raz pierwszy od wielu, wielu dni czuła się znowu bezpieczna przy boku ukochanego Ziętka i po raz pierwszy od wielu dni pozwoliła sobie na spokojny, pokrzepiający sen. Ziętek czuwał przy niej, tuląc ją w swych ramionach. Choć sam czuł już zmęczenie, nie zważał na to... Gdy zapadł zmierzch, sam ją zbudził. Otworzyła oczy.

— Co się stało?... — zapytała przerażona. — Gdzie jestem?!

— Nie bój się, Jadziuniu... To ja, Stach... Już na nas czas... Im wcześniej wydostaniemy się stąd, tym pewniej dla nas i lepiej.... Poczekaj...

Zbliżył się do okienka i odsunął deskę. Na podwórzu panował mrok. Wskoczył na mur i wychylił głowę. Nikogo nie było.

— Dobra jest... — zwrócił się wesoło do Jadźki. — Możemy uciekać....

— Stasiu... A jak nas złapią?... — obawiała się Jadźka. — Wtedy wpadniesz w ich łapy razem ze mną...

— Nie bój się... Nie złapią nas.... Na podwórzu nikogo nie ma....

— Ale nie wyprowadzisz mnie... Przecie zupełnie sił nie mam.... Jestem taka słaba, że kroku sama zrobić nie mogę...

— W takim razie poczekaj... Sprowadzę najpierw krytą taksówkę.... Każę szoferowi zaczekać na rogu... Do rogu dojdziesz jakoś przy mojej pomocy.

Ziętek wylazł oknem na podwórze. Teraz czuł dopiero jak bardzo był zmęczony. Od rana nic nie jadł. Pobyt w tym lochu też wymęczył go ogromnie...

— Ale za to uwolnię Jadzię.... — pocieszał się. — A tego łotra zakatrupię!.... Będzie musiał tak samo jak ona sterczeć w lochu podziemnym całe tygodnie bez krzty jadła...

Na rogu nie było taksówki, musiał więc szukać dalej. Spieszył się bardzo. Wreszcie zatrzymał przejeżdżającą taksówkę. Była, na szczęście, pusta. Na najbliższym rogu kazał szoferowi zatrzymać się.

— Zaraz tu wrócę... — oznajmił.

Chyłkiem wkradł się znowu na podwórze domu, gdzie mieściła się „mleczarnia". Rozejrzał się bacznie dokoła. Nikogo nie było. Uspokojony i szczęśliwy wlazł przez okno do piwnicy.

— Wszystko gotowe... — rzekł do Jadzi. — Auto czeka już na rogu... Teraz tylko przetnę ci sznury i hajda na wolność... Ale, Jadziu, gdzie jesteś?... Jadziu!... — krzyczał już niemal.

Ale nikt mu nie odpowiedział. Jadzi nie było.

Dalszy ciąg jutro

Doktór TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-12
od 8—11, od 2—4 i od 6—8 wiecz.

DR. MED.
PAULINA LEWI
Akuszerja i chor. kobiece powróciła
GDAŃSKA 117. Tel. 221-61
przyjmuje od 12—1 i od 4—7 popoł.

Dr. med. **ZIOMKOWSKI**
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 w niedz. i święta od 9—12.

Dr. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel, 213-18
od 8 do 9.30 rano i od 5—9 wiecz.
W. niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. Rundsztein
AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8—10 r. i 4—8-ej.

Dr. Klaczkowa
POŁOŻNICTWO I CHOROBY KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66.
przyjmuje codz. od 10—12 i 5—8 wiecz

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9
w niedzielę i święta 9—12.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
PIOTRKOWSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8—10. 1—2.30 i 6—9 w. w św. 10—1.

TAŃCZYĆ nauczysz sie tylko w szkole tańca S. Kazanowskiego, Wólczańska 35, tel. 241-45.

BRZYDKIE ROZSZERZONE PORY -WĄGRY
spowodowane nieodpowiednim pudrem

Nowy wynalazek czyni puder "NIE TAMUJĄCYM"

Dr. M. Catrin z Paryża twierdzi: „Zwykłe pudry zawierające krochmal, przenikają do porów, rozszerzając je. Pudry o drobnych cząstkach ziarnistych podrażniają delikatne pory skóry i powodują plamy oraz wągry. Lecz najbardziej czysty; eteryczny puder, zawierający Piankę Kremową, działa obecnie wzmacniające na skórę". „Eteryczny" puder jest preparowany zadziwiającym, nowym sposobem, dzięki któremu tylko puder *utrzymujący się w powietrzu* jest zużytkowany. Jest to sposób fabrykacji Pudru Tokalon, spreparowanego według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Dlatego też Puder Tokalon nie może zawierać ziarnistych cząstek które mogłyby tamować i podrażniać pory. Z tego też powodu Puder Tokalon przylega tak równo i gładko—pokrywając skórę jakby niewidzialną powłoką piękności. Puder Tokalon jest również zmieszany patentowanym sposobem z Pianką Kremową. Dzięki temu właśnie puder trzyma się przez 8 godzin. W najbardziej dusznej sali restauracyjnej twarz Pani nigdy nie będzie wymagała przypudrowania. Przy końcu długiej, przetańczonej nocy cera Pani będzie świeża i pozbawiona połysku. Wypróbuj dziś jeszcze pudełko Pudru Tokalon „Eterycznego". Jest to coś całkiem nowego i odmiennego. Jeżeli nie będzie Pani zachwycona wynikiem, pieniądze zostaną Pani zwrócone.

Dr. HELLER
Spec. chorób skornych, wenerycznych i moczopłciowych
TRAUGUTTA 8, tel. 179-89
przyjmuje od 8—11 i od 4—8,
w niedziele i święta od 10—1

DR. MED.
Markowiczowa
choroby skórne i weneryczne
MONIUSZKI 2, tel. 166-35.
Przyjmuje od 8—1 i od 3—8 wiecz.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8 — 11-ej i od 6 — 9-tej wieczór, niedziele i święta od 9 — 12.30

Dr. BRAUN
CEGIELNIANA 4, tel. 100-57.
Spec. chor. skórnych i wenerycznych i seksualnych.
przyjmuje od 8—1 i od 5—9
W niedziele i święta od 10 — 1-ej.

Dr. Feldman
AKUSZER - GINEKOLOG
KILIŃSKIEGO Nr. 113 (róg Nawrot
Telefon 155-77

Dr. med. **H. HAMMER**
wznowił przyjęcia.
Akuszerja i chor. kobiece.
11-go LISTOPADA 32. Tel. 128-39
w nocy wejście przez Gdańską 12.
Przyjmuje od 3—7 wiecz.

OKAZYJNIE do sprzedania gazomierz Zakątna 40, m. 25 od 3 do 5-ej.

DLA CHORYCH na ruptury (przepuklinę), skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Wykonuję specjalne bandaże ortopedyczne, które z największym skutkiem wstrzymują najzastarzalsze i najniebezpieczniejsze ruptury u mężczyzn, kobiet i dzieci. — Specjalne bandaże ortop. na ruptury powrotne po operacji oraz spec. bandaże brzuszne po operacji ślepej kiszki na obniżenie żołądka, wnętrzności, obwisłe brzuchy i t. p.
Dla cierpiących na skrzywienie kręgosłupa (garby), **gruźlicę kości i paraliże** ortopedyczne. — Specjalne gorsety i aparaty ortoped. różnych systemów. Sztuczne nogi i ręce aluminjowe (protezy) dla amputowanych. Na płaskie bolesne stopy (platfus) specjalne wkładki ortopedyczne podług form gipsowych z najszlachetniejszego metalu
Specjalne pończochy gumowe „Ideal-gum" dla cierpiących na żylaki oraz formatory gum. na grube nogi z 2 letnią gwarancją.

Specjalny Zakład Ortopedyczny
Spec. Ortop. **RAPAPORT** ze Lwowa
Łódź, ZAWADZKA 8 (dawn. Wólczańska 10)
Tel. 221-77. CENY PRZYSTĘPNE.
Liczne podziękowania!
UWAGA!
Ubezp. w Ubezp. Spol. również przyjmuje. Świadectwa pochwalne wystosowali Profes. Uniwers.: Prof. Dr. R. Barącz, Prof. Dr. J. Maciszter, Prof. Dr. Kalinowski i inni. Osobiste jawienie się chorych jest bezwarunkowo konieczne.
PODZIĘKOWANIE.
Na tem miejscu wyrażam moje serdeczne podziękowanie WPanu J. Rapaportowi, zamieszkałemu w Łodzi ul. Zawadzka 8, za umiejętne i celowe założenie mi bandaża ortopedycznego na moją ciężką i wielkich rozmiarów przepuklinę pępkową i nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo; czuję się wogóle jak zdrowy człowiek. Zaręczam, że posiadałem bandaże wykonane w Wiedniu, Berlinie, Rzymie i innych miastach Europy, to jednak stwierdzam jako cierpiący z jednej strony, zaś jako doktór medycyny z drugiej strony, że tak precyzyjnie, celowo i umiejętnie założonego bandaża dotychczas nie posiadałem. Podkreślam, że WPan J. Rapaport ortopedysta posiada głęboką wiedzę fachową i jest wielkim mistrzem ortopedji. Doktór Medycyny **Michał Geller.** Notarjusz P. R. Rosman w Łodzi d. L. R. 678 powyższe podziękowanie w oryginale urzędownie stwierdził.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprowadził się na ul.
NARUTOWICZA 14
(Piłsudskiego 69). Tel. 141-32
od 8—10, 12—2, 5—8, w niedz. 9—11.

Jedyny sposób na **Kryzys** to los kupiony w kolekturze
KURT WYTRZYC
Łódź. Piotrkowska 141 i 11-go Listopada 37-a P. K. O. 600.626 Łódź.

ZAGINAŁ pies wilk. Odprowadzić za wynagrodzeniem Srebrzyńska 75 m. 46. 8

„Czystość"
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.
PIOTRKOWSKA 44, telefon 167-45.
Ceny konkurencyjne.

RADIO nabyć, wszelkie naprawy, najlepiej powierzyć „Metropolis", Zamenhofa 16. Tel. 104-53. 8

POKÓJ, elegancko umeblowany, wszelkiemi wygodami, w czystym domu przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia dla solidnego pana. Obejrzeć można między 1—4. Al. Kościuszki 57/18.

KINO TEATR **METRO** PRZEJAZD 2 — Pocz. o g. 4
DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! **Poraz pierwszy w Łodzi ulubieńcy publiczności**
FLIP i FLAP
w najnowszej i najweselszej komedji p. t. **„Cygańskie dziewczę"**
Uwaga! **Przepiękne melodje, muzyka i śpiew**
Passepartout i bilety ulgowe nieważne
Pocz. o g. 5 — KINO TEATR **ADRIA** GŁÓWNA 1

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

224)

Powieść spółczesna

Danuta Kresińska, ekspedjentka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana.

Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowiaduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kresińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dżentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni sie z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się płomienny romans.

Wreszcie podszedłszy do auta hrabina — nie patrząc nawet na Staszka — zwróciła się do nich:

— Zatym, moi panowie, do widzenia! Jutro porozmawiamy jeszcze o tych sprawach! Teraz chcę odpocząć trochę po przydługich konferencjach i jadę do Tucholin.

— Do widzenie pani hrabinie! — mówią tamci, kłaniając jej się.

Julia wciąż niby nie dostrzegając Stanisława, usiadła w aucie tuż obok niego.

Raz jeszcze skinieniem ręki żegna obu panów, poczym rzuca Stanisławowi krótki rozkaz:

— Jedźmy!....

Zawarczał motor, zahuczał i [illegible] potym samochód pomknął w zmierzch jesiennej nocy i utonął w jej szarości....

Rozdział sto dwudziesty szósty
POWRÓT DO RAJU

Samochód przeleciawszy przez bramę, gna wstęgą gościńca. Nożyce jego reflektora tną zmrok. Migają przydrożne drzewa i figurki. Na skręcie najbliższym Julia nachyliła się nad Staszkiem.

— Skręć na lewo.... Jedziemy do Brzeżanek!

— Do naszego domku? — pyta uszczęśliwiony szofer.

— Tak, do naszego domku! — odpowiedziała hrabina, dotykając wargami jego ucha.

Staszek chce jej coś odpowiedzieć, ale nie znajduje słów.

— Najdroższa! — szepta tylko, obejmując ją prawym ramieniem.

Zdaje im się, że dotknęli się prądu elektrycznego o wysokim napięciu. Ciałami ich wstrząsnął dreszcz, krew uderzyła im do głowy.

Staszek w jednej chwili zatrzymuje auto. Zaskrzypiały zbyt silnie naciśnięte hamulce. Wóz podskakuje raz jeszcze i zatrzymuje się.

— Kochana! — mówi Staszek.

Ożywieni [illegible] myślą, rozpłomie- [illegible] przytulają się do siebie w namiętnej pieszczocie....

Pocałunek ich — pierwszy od tylu dni — jest szalony. Jest w nim wszystko: spowiedź o długich samotnych wieczorach, wyznanie miłości, pożar młodej krwi.

Julia czuje zawrót głowy. Na pół omdlała leci mu przez ramiona. Głowa jej uderza o żelazne koło kierownicy.

To ją otrzeźwia.

— Tak strasznie za tobą tęskniłem! — spowiadają się jego wargi.

— Zostaw! — broni się miękko kobieta.

— Zostaw! — wysuwa mu się z objęć. — Nie bądźmy szaleni!.... Jeszcze ktoś nas tu zobaczy.... Jedźmy do nas!... Do naszego domku!

Staszek otrzeźwiał.

— Masz słuszność: tam będziemy swobodniejsi — mówi, naciskając starter.

Samochód rusza z miejsca.

Znów migają przydrożne wierzby, rosnące nad ruczajami olchy i puste ścierniska.

Samochód wpada w las.

Oboje młodzi są rozdygotani, szaleni, jakgdyby odurzyli się egzotycznym haszyszem. Samochód pędzi z zawrotną szybkością im jednak zdaje się, że pełza jak żółw.

— Byle prędzej znaleźć się na miejscu! — myślą oboje.

Jeszcze parę minut zawrotnej jazdy, a zamajaczyły w mroku kontury myśliwskiego pawiloniku.

Nareszcie!...

Znów zaskrzypiały hamulce — samochód zatrzymał sie w miejscu.

— Chodź! — mówi Staszek.

Bierze ją na ręce, a otwarłszy drzwi, wnosi do izby.

W pokoju panuje ciemność, oni jednak nie zapalają światła: bo po co?

Usta ich znają i tak drogę, odszukają się bez trudu.

— — — — — — — — — —

Zmęczona jego pocałunkami Julia leżeła po tym pocichu — senna i szczęśliwa.

— Czy naprawdę tęskniłeś aż tak bardzo? — spytała wreszcie.

Włosy jej pachniały czemś nieokreślonym. Staszek wchłania w nozdrza ich słodki zapach.

— Nie wyczułaś tego? — pytaniem odpowiada na pytanie i zaczyna niezdarnie opowiadać o długich wieczorach swoich beznadziejnych tęsknot.

— Ale to wszystko już się skończyło. Odeszło niby zły koszmar. Teraz nie rozstaniemy się już tak prędko, nieprawda Julio? — pyta, przez mrok szukając oczyma jej oczu.

Młoda wdowa milczy. Nie, nie trzeba powiedzieć mu prawdy i zepsuć nastroju chwili.

Palce jej gładzą delikatnie jego ramiona.

— Jaki jesteś mocny! — konstatuje poraz setny.

— Jaka jesteś piękna! — mówi on po raz tysiączny.

Usta ich odnalazły się znowu.

Kiedy oprzytomnieli było już bardzo późno.

— Zapal lampę — powiedziała Julia.

Za chwilę blask naftowej lampy oświecił izbę.

(Dalszy ciąg jutro)

Walka z bandytami w lesie pod Łodzią

Jeden z członków groźnej szajki postrzelony, a dwaj poddali się policjantom. — Pościg za pozostałymi bandytami trwa

Łódź, 8 października.

(gr) W powiecie kolskim i konińskim grasowała groźna szajka bandycka.

Rabusie, których nazwiska znane były policji śledczej, ścigani byli już od dłuż szego czasu **listami gończymi.**

Dopiero w dniu wczorajszym urząd śledczy zarządził **obławę w lesie Kościeleckim, gdzie natrafiono na kryjówkę bandycką.**

Patrol policyjny, składający się z kilkunastu funkcjonariuszy nadszedł w chwili, gdy **wszyscy członkowie bandy znajdowali się w swym legowisku.**

Policja podeszła do kryjówki dość blisko. Jeden z członków szajki spostrzegł niepożądanych gości i **począł gęsto się ostrzeliwać. Pozostali towarzysze rabusia również chwycili za broń.**

Wywiązała się strzelanina, w czasie której **ranny został jeden z opryszków, 20-letni Edward Rusin.**

Podczas dalszej obławy ujęto jeszcze **dwóch członków bandy: Józefa Maciejewskiego i Władysława Rusina,** brata postrzelonego Edwarda.

W kryjówce, w której przebywali przez szereg misięcy rabusie, **znaleziono łup,** pochodzący z grabieży na szosach i z napadów na mieszkania okolicznych włościan.

Edward Rusin przewieziony został pod silną eskortą do szpitala, Maciejewski i Władysław Rusin — do dyspozycji władz sądowych.

Za pozostałymi członkami bandy wdrożono poszukiwania.

O umowę zbiorową

dla przemysłu chustkowego

Łódź, 8 października.

(k) — Do okręgowej inspekcji pracy zwróciła się delegacja ZZZ., interwenjując **w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w przemyśle chustkowym w Łodzi.**

Jak się bowiem okazuje, w fabrykach wyrabiających chustki szale panuje **olbrzymia rozpiętość płac.** Ustalone **są stawki tylko dla tkaczy ręcznych,** któ rzy podciągnięci są pod umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym. **Natomiast działy przygotowawcze i wykończalnicze nie korzystają dotąd z umowy.**

Okręgowy inspektor pracy **zwołał wspólną konferencję na środę, dnia 14 bieżącego miesiąca.**

JEST TO ZASADA ZDROWA
GRAĆ NA LOTERJI u WOLANOWA

Wstrzymanie ruchu kołowego na ul. Kilińskiego

Łódź, 8 października.

(v) Wobec prowadzonych obecnie **robót kanalizacyjnych na ul. Kilińskiego,** władze starościńskie wydały polecenie **wstrzymania ruchu kołowego na tej ulicy, na odcinku od Głównej do Abramowskiego.**

Ruch tramwajowy na tej ulicy odbywa się na jednym torze.

Dojazd do Starostwa Grodzkiego od strony ul. Wigury.

„Murzyn" i „Smoluch" na czele włamywaczy

Jak ujęto złodziei, którzy od dłuższego czasu grasowali w Łodzi. — Wszystkich przestępców skazano na więzienie

Łódź, 8 października.

(gr) — Na terenie miasta Łodzi dokonano **szeregu włamań,** które były dziełem jednej i tej samej szajki. Na czele włamywaczy stał **19-letni Edward Agacki.** Po dłuższych poszukiwaniach ujęto go.

Młodociany przestępca przyznał się, że wraz ze swymi kompanami dokonał włamania do **swej siostry, Genowefy Dąbskiej** (Generalska 4), która go wychowywała. W czasie dalszych zeznań wskazał **swych spólników.** Agacki nie znał jednak nazwisk i określił ich jedynie pseudonimami: **„Murzyn", „Smoluch" i „Genialny Wacuś".**

Na podstawie tych wiadomości policja ustaliła prawdziwe nazwiska włamywaczy: byli nimi: **Abram Przewuzman** (Murzyn), **Abram Grinsztajn** (Smoluch) i **Wacław Bitke** (Wacuś). Wszyscy trzej znani są policji i byli już **kilkakrotnie karani.**

Włamywaczy ujęto dopiero przed kilku tygodniami. Pierwszy zaaresztowany został Bitka w mieszkaniu przy ulicy **11 Listopada 52,** Przewuzman — **w jednej z melin złodziejskich przy ul. Franciszkańskiej.**

Na rozprawie sądowej Agacki cofnął zeznania, złożone u sędziego śledczego, dzięki jednak konfrontacji i zeznań świadków stwierdzono niezbicie, że Grinsztajn stał zazwyczaj **na czatach,** Bitke i Przewuzman **dokonywali włamań,** a Agacki przygotowywał grunt i **nadawał kradzieże.**

Sąd skazał Agackiego na **rok i 6 miesięcy więzienia,** Bitkego i Przewuzmana na **1 rok,** Grinsztajna zaś na **8 miesięcy więzienia.**

Umowy zbiorowej dla pielęgniarek

zatrudnionych w szpitalu Ubezpieczalni domagają się związki zawodowe

Łódź, 8 października.

(k) — W dniu wczorajszym do Warszawy udał się przedstawiciel klasowego związku pracowników instytucji użytecz ności publicznej p. Lenk, który **interwenjował w ministerstwie opieki społecznej w sprawie ostatniego zatargu w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi.**

Jak wiadomo, dyrekcja szpitala zamierzała wprowadzić nowy regulamin pracy, krzywdzący pielęgniarki i niższych funkcjonarjuszów szpitalnych. — Wskutek akcji związku zawodowego, **regulamin ten został cofnięty.**

Aby jednak sprawę warunków pracy w szpitalu Ubezpieczalni przy ul. Zagajnikowej 22 wreszcie uregulować, **związek opracował tekst umowy zbiorowej, której odpis przedstawiciel związku przedstawił na wczorajszej konferencji w ministerstwie.**

Delegatowi pracowników szpitala **oświadczono, że projekt umowy będzie rozpatrzony i postulaty związku zostaną potraktowane przychylnie.**

NA PLACU STRAŻY POŻARNEJ
Przy ul. WÓLCZAŃSKIEJ 111-115 TYLKO KILKA DNI W ŁODZI.
I. REPREZENTACYJNY GŁÓWNY ODDZIAŁ ZNANY Z NAJLEPSZYCH PROGRAMÓW
CYRK STANIEWSKICH
OTWARCIE i pierwsze przedstawienie w PIĄTEK 9 bm. o 8.30 wiecz.
20 NOWYCH REWELACYJNYCH ATRAKCYJ na czele:
MASSIMILIANO TRUZZI największy żongler świata. ŻYWE POSĄGI Z BRONZU rewelacja Europy. MECZ PIŁKI na ROWERACH ZESPOŁU HARRY HOLT. POMYSŁOWA TRESURA KONI. PSY na DJABELSKIM KOLE. HUNGARIA błyskawiczni akrobaci MONETTI włoscy komiczni kaskaderzy. BIM-BOM i MAKS 1000 dowcipów.
oraz 12 wielkich atrakcyj.
BOGATY ZWIERZYNIEC otwarty od 10 rano do 7 wiecz. Wstęp 25 gr.
W SOBOTY I NIEDZIELE po 2 przedstawienia
CYRK DOBRZE OGRZANY GRA BEZ WZGLĘDU NA POGODĘ.

Rozszerzenie łódzkiej sieci tramwajowej

Widzew otrzyma połączenie z Chojnami.—Nowe projekty dyrekcji tramwajów

Łódź, 8 października.

(v) Donosiliśmy pokrótce o tym, że na ul. Radwańskiej układany jest tor tramwajowy.

Obecnie dowiadujemy się o dalszych zamierzeniach K. E. Ł. w kierunku **rozbudowy istniejącej sieci tramwajowej w mieście.**

Prace przy zakładaniu nowego toru na ul. Radwańskiej są już daleko posunięte i prawdopodobnie z dniem **1 listopada do rzeźni dochodzić będzie tramwaj linii nr. „6".** Tramwaje tej linii miałyby zatem zmienić trasę i dojeżdżałyby **od przystanku krańcowego na „Dołach" do rzeźni miejskiej,** skręcając od ul. Żeromskiego w ul. Radwańską. Z tego względu tramwaj linii nr. „6" nie będzie kursował na ul. Rokicińskiej i dochodził do Widzewa. — Ponieważ odebranie jednej linii tramwajowej tak zaludnionej i ruchliwej dzielnicy robotniczej, jaką jest Widzew jest niemożliwe, na ul. Rokicińską **skierowana zostanie linia „16".** Tramwaje tej linii już swego czasu do Widzewa dojeżdżały. Trasa linii nr. „16" wiodłaby zatem od przystanku krańcowego na Widzewie przez ul. **Rokicińską i Główną do Piotrkowskiej, dalej Piotrkowską do Placu Reymonta i na Chojny, dając tym samym połączenie Widzewa z dworcem chojeńskim.**

W dalszym ciągu, jak się dowiadujemy — projektowane jest **przedłużenie trasy tramwaju nr. „3", aż do granic miasta w kierunku cmentarzy na Zarzewie.** Istnieje również projekt, który jednak nie będzie tak szybko zrealizowany — przedłużenia jednej z linii tramwajowych biegnących wzdłuż ulicy Piotrkowskiej poprzez Plac Reymonta **w kierunku Szosy Pabianickiej aż do granic miasta.**

Pierwszy sklep

z maskami przeciwgazowymi

Łódź, 8 października.

(v) W czwartek, dnia 15 października o godzinie 12-ej odbędzie się **poświęcenie lokalu i uroczyste otwarcie sklepu ośrodka L. O. P. P. w domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 149.**

Będzie to **pierwszy sklep, w którym można będzie kupić maski przeciwgazowe, ubrania przeciwiperytowe, pochłaniacze gazów, syreny alarmowe i wszelki sprzęt w zakresie obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.**

Jednocześnie przy sklepie L.O.P.P. **prowadzony będzie dział masek ochronnych i pochłaniaczy, zastosowanych w przemyśle dla ochrony robotników zatrudnionych przy kopaniu studzien, narażonych na zatrucie gazami ziemnymi,** dla robotników pracujących w dołach biologicznych, w farbiarniach i apreturach, narażonych na wdychanie kwasów i szkodliwych związków chemicznych.

W sklepie tym znajdować się będą poza tym **maski pyłochłonne** dla robotników zatrudnionych przy pracy w atmosferze kurzu i odpadków.

Robotnicy będą mogli nabyć również **okulary ochronne i specjalne ubrania.**

Niespodzianka dla naszych czytelników

Bezpłatne bilety do Cyrku Staniewskich

Wiadomo, że jutro w piątek, o godzinie 8.30 otwiera w Łodzi swoje podwoje największy nasz Cyrk Staniewskich.

Ponieważ Cyrk Staniewskich demonstruje obecnie jeden z najlepszych programów, chcemy umożliwić każdemu z naszych Czytelników zobaczenie tego programu.

W programie doskonała tresura koni i wyższa szkoła jazdy p. Emmy Truzzi, żywe posągi z bronzu, kilka zespołów akrobatycznych, ekwilibrystycznych, doskonała tresura psów na djabelskim kole, mecz piłki na rowerach i cały szereg atrakcyj o międzynarodowej sławie.

Każdy nasz Czytelnik po okazaniu zamieszczonego poniżej kuponu w kasie cyrku, otrzyma po wykupieniu jednego biletu, drugi ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

KUPON ULGOWY
do CYRKU STANIEWSKICH
w Łodzi przy ulicy Wólczańskiej
Ważny w PIĄTEK 9. X. o 8.30 w.
Okaziciel nin. kuponu po wykupieniu 1. biletu otrzyma drugi analogiczny
ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

Notatnik miejski

Dziś nastąpi uroczyste zakończenie III Tygodnia Szkoły Powszechnej, który był zorganizowany na terenie Łodzi. W związku z tym we wszystkich szkołach odbędą się pogadanki i obchody. Zbiórki w lokalach publicznych na rzecz budowy szkół prowadzone będą jeszcze w ciągu dzisiejszego i jutrzejszego dnia.

* * *

13-letni Antoni Tylman, uczeń Szkoły Technicznej, zamieszkały na Chojnach udał się wczoraj do pływalni Związku Młodzieży Chrześcijańskiej YMCA przy ul. Traugutta 3 i podczas nauki pływania utonął. Mimo zastosowania sztucznego oddychania chłopca nie udało się uratować i lekarz pogotowia stwierdził zgon.

* * *

Komendant Policji Państwowej powiatu łódzkiego, p. komisarz W. Kocuper, uległ wypadkowi samochodowemu. Gdy auto, wiozące p. komendanta przejeżdżało przez ul. 11-go Listopada, nagle nastąpił silny wstrząs i komisarz Kocuper uderzył głową o dach wozu, doznając obrażeń cielesnych.

Hallo! Tu radjo!..

CZWARTEK, dnia 8-go października.

6.30 — 6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 — 6.50 Gimnastyka. 6.50 — 7.15 Muzyka (płyty). 7.15 — 7.25 Dziennik poranny. 7.25 — 7.30 Parę informacyj. 7.30 — 7.35 Program na dzisiaj. 7.35 — 8.00 Muzyka (płyty). 8.00 — 8.10: Audycja dla szkół. 8.10 — 11.30: Przerwa. 11.30—11.57: Poranek muzyczny dla szkół średnich z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Józefa Oziminskiego, Jan Dworakowski (skrzypce), Jan Chwedczuk (organy). Program omówi Tadeusz Mayzner. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.40: Poznański Zespół Salonowy. 12.40—12.50: Lwowskie piosenki (płyty). 12.50—13.00 Dziennik południowy. 13.00—14.00: Koncert Życzeń. 14.00—14.57: Przerwa.

14.57 — 15.00 Łódzkie wiadomości giełdowe.
15.00 — 15.15 Wiadomości gospodarcze.
15.15 — 15.40 Koncert reklamowy.
15.40—15.55: Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych — udzieli Wacław Janicki.
15.55—16.00: O wszystkiem potroszku.
16.00—16.20: Polskie tańce symfoniczne (płyty).
16.20—16.35: „Hokus-Pokus-Dominikus": „Wkładam rękę w ogień" — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Jerzego Gerżabka (z Poznania).
16.35—17.00: Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Toli Mankiewiczówny — piosenki i Ludwika Lawińskiego — monologi (z Wystawy Radiowej).
17.00—17.15: „Sytuacja kobiety pracującej—odczyt wygłosi Jadwiga Krawczyńska.
17.15—17.50: D. c. koncertu z Wyst. Radiowej.
17.50—18.00: „Książka i Wiedza": „Nowy tom pism Józefa Piłsudskiego" — odczyt d-ra Wacława Lipińskiego.
18.00 — 18.10 Pogadanka aktualna.
18.10—18.16: Wiadomości sportowe ogólne.
18.16—18.20: Wiadomości sportowe lokalne.
18.20—18.35: Kwadrans walców Straussowskich z płyt.
18.35—18.50: Pogadanka gospodarcza p. t. „Budujemy chłodnię w Łodzi" — wygłosi Franciszek Ostrowski.
18.50—19.00: Pogadanka aktualna.
19.00—19.30: Powszechny Teatr Wyobraźni: — premiera słuchowiska p. t. „Dzwon z La Martin" napisał Jerzy Maeissner. Reżyseria Leny Zelwerowiczówny.
19.30—19.50: Recital śpiewaczy E. Bendera.
19.50—20.30: „Melodie Verdi'ego" w wyk. ork. pod dyr. Adama Hermana (z Krakowa).
20.30—20.45: „Z wędrówek po prowincji": „Troki" — pogadanka, wygł. K. Kobyłecka.
20.45—20.55 Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Przemówienie gen. Kołłątaj-Srzednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych.
21.00—21.45: I-sza audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Tansman Aleksander. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. kompozytora i Mieczysława Mierzejewskiego. Utwory fortepianowe wykona kompozytor. Słowo wstępne wypowie prof. Karol Stromenger.
21.45—22.20: Muzyka lekka w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego ze współudziałem Olgi Kamieńskiej, Grety Turnay, Józefa Korolkiewicza i Henryka Ładosza.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.00 BUDAPESZT: Koncert chóru.
19.20 RYGA: Wieczór muzyki operowej.
20.10 BUKARESZT: Koncert orkiestrowy.
20.45 RZYM: Opera.
20.50 PRAGA: Koncert radioork.
21.00 RADIO PARIS: Koncert sol.
21.00 SZTOKHOLM: Recital skrzypcowy.
21.30 BUDAPESZT: Muzyka cygańska.
21.45 BUKARESZT: Muzyka lekka.
22.10 MEDIOLAN: Koncert chóru.

Dziś w kinach:

ADRIA: — „Cygańskie dziewczę".
CASINO: — „Pasteur, — człowiek który zwyciężył śmierć".
CAPITOL: — Dzisiejsze czasy.
CORSO: — I. „Robin Hood z Eldorado", II. „Czerwone Jabłuszko".
EUROPA: — „Idł mitn Fidł".
GRAND-KINO: — „Żona, czy sekretarka".
METRO: — „Cygańskie dziewczę".
MIRAŻ: — „Dodek na froncie".
PALACE: — „Ada to nie wypada".
PRZEDWIOŚNIE: — „Rotmistrz von Werffen".
RAKIETA: — „Roberta".
RIALTO: — „Koenigsmark".

Nie będzie nocnej pracy w fabrykach

Co oświadczyła p. Miedzińska, zastępczyni głównego inspektora pracy, na wczorajszej konferencji z przemysłowcami łódzkimi

Łódź, 8 października.

(k) Jak już donosiliśmy pokrótce, do Łodzi przyjechała p. Miedzińska, zastępczyni głównego inspektora pracy, dyr. Klotta, która przeprowadziła nocną kontrolę fabryk łódzkich.

Podczas tej kontroli **stwierdzono, że niektóre fabryki zatrudniają robotników w nocy, to też przemysłowcom spisano protokuły, celem pociągnięcia ich do od powiedzialności za łamanie ustawy o czasie pracy.**

Jak się dowiadujemy, przyjazd p. Miedzińskiej do Łodzi spowodowany został następującymi okilicznościami:

Ostatnio kilkunastu przemysłowców w Łodzi. przeważnie właścicieli zarobkowych przędzalń zgrzebnych, **zwróciło się do okręgowego inspektora pracy z prośbą o wydanie im zezwolenia na pracę nocną.**

Inspekcja pracy zezwoleń tych nie udzieliła **i podania przemysłowców przesłane zostały do ministerstwa opieki społecznej, które dla załatwienia tej sprawy delegowało p. Miedzińską do Łodzi,** polecając jej przeprowadzenie kontroli fabryk i odbycie konferencyj ze związkiem przemysłowców.

Konferencja ta odbyła się w dniu wczorajszym. **P. Miedzińska zapytała przedstawicieli związku właścicieli przędzalń zgrzebnych o stanowisko ich wobec prośby niektórych przemysłowców, zabiegających o wydanie im zezwolenia na pracę nocną.**

Przedstawiciele związku przemysłowców oświadczyli, że

SĄ PRZECIWNI NOCNEJ PRACY,

a to dla tego, że wydanie zezwoleń na nocną pracę stworzy niezdrową konkurencję. Właściciele fabryk, którzyby pracowali w nocy, mogliby taniej sprzedawać towar, bo taniej kosztowałaby ich produkcja. Zabieraliby pracę innym przemysłowcom, pracującym tylko na dwie zmiany, na co ogół przemysłowców nigdy się nie zgodzi.

Następnie przedstawiciele związku właścicieli przędzalin zgrzebnych oświadczyli, że starający się o nocną pracę

PODALI NIEISTOTNE MOTYWY.

Powoływali się oni na to, że część produkcji przeznaczona jest na eksport, gdy w rzeczywistości eksport zajmuje zaledwie minimalny procent produkcji.

Po konferencji tej p. **Miedzińska skomunikowała się jeszcze z przedstawicielami związków zawodowych, którzy zajęli w tej sprawie również negatywne stanowisko, wobec czego p. Miedzińska oświadczyła przedstawicielom związku przemysłowców, że zezwolenia na pracę nocną nie będą wydawane i że ministerstwo opieki społecznej przeciwne** jest zatrudnieniu robotników po nocach.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Pabianicach

Radni z Obozu Narodowego opuścili salę obrad

Łódź, 8 pazdziernika.

(k) Onegdaj odbyło się w Pabianicach **pierwsze po feriach letnich posiedzenie rady miejskiej, które zakończone zostało niezwykłym incydentem, wywołanym** przez przewodniczącego frakcji **Obozu Narodowego.**

P. prez. miasta Pabianic, **Futyma,** złożył sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego w okresie, w którym rada miejska nie zbierała się na posiedzenia. Gdy p. prez. zakończył swe sprawozdanie, **wstał przewodniczący frakcji Obozu Narodowego, radny Franciszek Szymanowicz i oświadczył, że wobec tego, iż wnioski Obozu Narodowego są stale odrzucane — radni endeccy uważają, iż obecność ich na zebraniach rady miejskiej jest zbyteczna.**

P. Szymanowicz jako dowód podał fakt, **iż rada miejska m. Pabianic nie załatwiła dotychczas wniosku zgłoszonego przez frakcję radnych z O. N., a dotyczącego przemianowania pryncypalnej ulicy Pabjanic Warszawskiej na ul. ks. Skargi.**

Po tym oświadczeniu **wszyscy radni endeccy w liczbie 12 osób demonstracyjnie opuścili salę,** oświadczając, że powrót swój uzależnia**ją od załatwienia ich wniosku w sprawie przemianowania ulicy Warszawskiej.**

Po omówieniu kilku spraw, p. prez. Futyma zamknął obrady.

Komisja przy barierce na ulicy Przejazd

Barierka jest zbyt długa i tamuje ruch uliczny

Łódź, 8 października.

(v) — Przy ulicy Przejazd u zbiegu ul. Piotrkowskiej ustawiona została *barierka żelazna, która uniemożliwia przejście przez jednię w miejscu, w którym znajduje się ostry skręt szyn tramwajowych i wozy przejeżdżają blisko chodnika.*

Barierka ta ustawiona została przez Zarząd Miejski tytułem próby. W dniu wczorajszym przy zbiegu ul. Przejazd i Piotrkowskiej *zebrała się specjalna komisja* w skład której wchodzili przedstawiciele Starostwa grodzkiego, Zarządu miejskiego, klubów samochodowych i Tow. Przyjaciół Łodzi. Zebrani mieli wyrazić swoją opinię *w sprawie celowości barierki.*

Komisja stwierdziła, że *urządzenie barierki jest celowe i zapobiegnie wypadkom, ale barierka jest jednak zbyt długa, wskutek czego tamuje normalny ruch uliczny* i grozi niebezpieczeństwem dla przechodniów, którzy z drugiej strony chodnika chcą się dostać na chodnik i zmuszeni są do omijania przeszkody.

W wyniku orzeczenia komisji — istniejąca jedyna barierka bezpieczeństwa *zostanie przerobiona, poczem barierki takie ustawione zostaną przy ul. Piotrkowskiej i zbiegu jej z ul. Andrzeja, z drugiej strony ul.Przejazd przy zbiegu Piotrkowskiej po stronie nieparzystej przy ul. Narutowicza i zbiegu Piotrkowskiej oraz* w kilku innych jeszcze punktach miasta.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: J. Kahane (Limanowskiego 80), S. Trawkowska (Brzezińska 56), J. Koprowski (Nowomiejska Nr. 15), M. Rozenblum (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), L. Czyński (Rokicińska 53), H. Skwarczyński (Kątna Nr 54), I. Siniecka (Rzgowska 59).

Poradnik astrologiczny

8 PAŹDZIERNIK 1936 R.

W dniu dzisiejszym z powodzeniem możemy starać się o względy osób wpływowych i załatwiać sprawy, które powinny pozostać w ukryciu. Ranek do godz. 10-ej zapowiada się nieszczególnie. Działają ujemne wpływy dla stanu zdrowia oraz dla górników i robotników fabrycznych. Następne godziny nadają się do załatwiania spraw wekslowych oraz do rozpoczynania budowy domu. Godz. 13-ta przyniesie różne trudności i przykre rozczarowanie w związku z miłością. Od godz. 14-ej do godz. 16-ej należy unikać osób, które nam są wrogo usposobione. Okres ten nie nadaje się również do kupna przedmiotów wartościowych. Koło godz. 17-ej działają pomyślne wpływy dla wojska i marynarzy. Między godz. 18-tą a godz. 20-tą jest odpowiednia pora do składania wizyt i nawiązywania stosunków z prawnikami i osobami wybitnemi. Wieczór zapowiada się źle, działają niepomyślne wpływy pod każdym względem i należy zaniechać wszystkiego, co nie jest konieczne.

Dziecko dziś urodzone — wrażliwe, ambitne, energiczne, nadaje się na stanowiska odpowiedzialne, o skłonnościach egoistycznych, żądne wiedzy.

Jutro otwarcie Cyrku Staniewskich

W związku z naszą zapowiedzią zainteresowaliśmy się dokładnie nowym programem cyrku Staniewskich, który niewątpliwie będzie wielką rewelacją Łodzi. Cyrk Staniewskich, którego I-szy oddział zawsze w jesieni do nas przybywał, przywoził doskonałe programy, jednak to co zobaczymy teraz przejdzie najśmielsze oczekiwania. Wystarczy zaznaczyć, że na czele programu widnieje nazwisko Massimiliano Truzzi największego żonglera świata, fenomena, będącego magnesem kasowym kuli ziemskiej. Drugim ewenementem nowego programu to żywe posągi z brązu. Są to fenomenalni artyści paryscy. W związku ze zbliżającym się zamknięciem sezonu cyrk Staniewskich pozostaje w Łodzi tylko kilka dni.

SZCZEPKO I TOŃKO W TEATRZE MIEJSKIM

Liczni miłośnicy wesołej beztroski Szczepka i Tońka z przyjemnością przyjmą do wiadomości, że dwójka utalentowanych komików tych wystąpi w najbliższą niedzielę w Teatrze Miejskim w zupełnie nowym repertuarze. Prócz Szczepka i Tońka wystąpi Olga Kamieńska —

Oszczędzaj...
ALE NIE KOSZTEM ZDROWIA!
Niepewna guma szkodzi nerwom, może kosztować majątek, nawet unieszczęśliwić na całe życie! 41 lat doświadczenia i specjalizacji zasługują na zaufanie!
+ „OLLA" +
PREZERWATYWY..!?
SPORZĄDZ pg. PAT. AMER Nº 1959701
W WŁASNYM INTERESIE WYSTRZEGAJCIE SIĘ MAŁOWARTOŚCIOWYCH NAŚLADOWNICTW!

Dźwiękowy kino-teatr
„RAKIETA"
Sienkiewicza 40,
telefon 141-22
Dziś i dni następnych!

Najsłynniejsza para taneczna świata w filmie waszych marzeń
ROBERTA
IRENA DUNNE
FRED ASTAIRE
GINGER ROGERS
Początek w dni powsz. o godz. 4-ej, a w niedziele i święta o g. 12-ej w poł.
Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 54 gr.

KINO TEATR
MIRAŻ
11 LISTOPADA 16
Pocz. o g. 4
Dziś poraz ostatni!
Najweselsza polska komedja wojskowa p. t.
„DODEK NA FRONCIE"
w roli głównej król humoru
ADOLF DYMSZA
Anons! Następny program: „Najpiękniejszy dzień mego życia" w roli gł. Józef Schmidt —

Nie powiodły się próby
bicia polskich rekordów motocyklowych

Warszawa, 8 października.

W środę wieczorem odbyły sie na Dynasach w Warszawie zawody kolarsko - motocyklowe. Znany motocyklista polski Grabowski podjął próby pobicia rekordów motocyklowych na 3 i 10 km., które się jednak nie powiodły. W biegu na 10 km. Grabowski uzyskał b. dobry czas 6 min. 15 sek. zaledwie o 1 sek. gorszy od rekordu.

W wyścigu kolarskim za prowadzeniem motorów zwyciężył Popończyk przed Włodarczykiem.

Reprezentacja Austrii
grać jednak będzie na Śląsku

Katowice, 8 października.

Reprezentacja piłkarska Austrii (amatorska) najprawdopodobniej wystąpi jednak na Śląsku.

Termin meczu nie jest jeszcze ustalony. Przypuszczalnie zawody Śląsk — Austria dojdą do skutku w pierwszych dniach listopada.

MAJCHRZYCKI WRACA NA RING
Znakomity pięściarz startuje w niedzielę w barwach poznańskiego Sokoła

Poznań, 8 października.

Witold Majchrzycki to nazwisko w boksie polskim dobrze znanę i dla tej gałęzi sportu bardzo zasłużone. Przez wiele lat był Majchrzycki najlepszym pięściarzem Polski i wzorem idealnego sportowca.

O jego pozycji w naszym pięściarstwie świadczyć zresztą najlepiej może fakt, że zdobył on w swej karjerze aż siedem razy tytuł mistrza Polski — najzaszczytniejszy tytuł jaki sport może dać w nagrodzie swym wybranym.

Po latach sławy gwiazda Majchrzyckiego zaczęła jednak gasnąć i wtedy zaczęły się dąsy wielkiego pięściarza. Poróżnił sie więc Majchrzycki ze związkiem, poróżnił sie z klubem i wreszcie ukarany został przez naiwyższą magistraturę pięściarstwa polskiego zarząd Polskiego Związku Bokserskiego dłuższa dyskwalifikacją.

Przewidywano wtedy koniec karjery świetnego pięściarza, tym bardziej, że coraz mocniej świecić zaczynała gwiazda najpoważniejszego konkurenta Majchrzyckiego do tytułu najlepszego pięściarza Polski, łodzianina Henryka Chmielewskiego.

Przewidywano, żę Majchrzycki skazany na dłuższą bezczynność zrezygnuje ostatecznie z karjery zawodniczej i zajmie sie wychowaniem swych następców, jako bardzo utalentowany instruktor.

Stało się jednak zupełnie inaczej. Znakomity pięściarz poznański tak jak zapowiedział nie porzucił myśli powrotu na ring i przez cały czas swej dyskwalifikacji trenował usilnie, trenując też innych. Teraz nareszcie skończyła się jego dyskwalifikacja i Majchrzycki znów może się ukazać w ringu. Zmienił on barwy klubowe i wstąpił do Sokoła.

Najbliższej niedzieli nastąpi już jego debiut W BARWACH POZNAŃSKIEGO SOKOŁA, w którym mimo startowania w barwach poznańskiej Warty pracował przez cały czas czynnie jako instruktor. Start Majchrzyckiego nastąpi w ramach meczu o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy Sokołem a Goplania inowrocławską, przy czym w barwach Goplanii startować też będą pięściarze rozwiązanej Cuiavii.

Pierwszy po tak długiej przerwie start Majchrzyckiego wywołał w sferach sportowych olbrzymie zainteresowanie, przy czym wtajemniczeni a stojący blisko poznańczyka twierdzą, że Majchrzycki znajduje się obecnie w świetnej formie, bynajmniej nie gorszej niż przed dwoma laty.

Ma więc Majchrzycki obecnie bardzo poważną szansę dostania się napowrót do pierwszych szeregów pięściarstwa. Na dodatek los jest obecnie dlań o tyle łaskawym, że jego najgroźniejszy rywal łodzianin Chmielewski jest spowodu doznanych na Olimpjadzie kontuzyj unieruchomiony na dłuższy czas.

Jeżeliby Majchrzycki okazał sie rzeczywiście w dobrej formie, byłoby to w chwili obecnej poważne wzmocnienie reprezentacyjne ósemki państwowej po stracie Chmielewskiego. — A pięściarzy naszych czeka szereg wcale poważnych spotkań międzypaństwowych.

LIGA NA FINISZU
Dopiero ostatnia niedziela rozgrywek wyjaśni sytuację w tabeli mistrzowskiej

Łódź, 8 października.

W dniu 1 listopada, a wiec za trzy tygodnie kończą się tegoroczne mistrzostwa ligowe, a mimo to nie można jeszcze dziś dać odpowiedzi na pytania, które dręczą miłośników piłki nożnej.

Czy Ruch po raz czwarty zasiadzie na tronie mistrzowskim? Kto bedzie obok Legii drugim zespołem skazanym na degradacje?

Oto kwestie, które do tej pory nie zostały jeszcze rozstrzygnięte i które rozwiazane nie zostaną wcześniej chyba jak w ostatnim dniu kampanii mistrzowskiej. Wszystko bowiem przemawia zatem, że nie wcześniej jak w ostatnią niedzielę rozgrywek dowiemy sie o co walczyło przez cały sezon 10 zespołów ligowych.

Jeśli chodzi o tytuł mistrza to dajemy więcej szans Ruchowi, który gra ze swoim najpoważniejszym konkurentem Garbarnia na własnym boisku i który posiada jeszcze trzy mecze na własnym terenie.

O miejsce w Lidze walczyć muszą: Dąb, Śląsk, ŁKS i Warta. Najbardziej zagrożone są zespoły śląskie, chociaż przy obecnych niespodziankach, które kronika sportowa notuje niemal każdej niedzieli nie jest wykluczone, że los Legii będzie musiało podzielić jedno z pozostałych dwuch zagrożonych towarzystw.

W niedzielę nadchodzącą po przerwie tygodniowej ruszą ligowcy ponownie do boju. W Warszawie zmierzy się rewelacja tegorocznych mistrzostw ligowych Warszawianka z Dębem. Obliczenia papierowe przemawiaja za zwycięstwem drużyny stołecznej, która w sezonie bieżącym wykazała kolosalny wzrost formy. Zadanie jakie czeka Warszawianke nie będzie jednak łatwe. Dąb jako typowy zespół śląski zdolny jest na wysiłek, który przynieść może niespodziankę.

W Krakowie kandydat do tytułu mistrzowskiego Garbarnia gościć będzie ŁKS. Pierwsze spotkanie tych zespołów zakończyło się zwycięstwem krakowian, mimo, iż mecz rozegrany został w Łodzi. Do Krakowa jedzie ŁKS również bez większych szans. Po okresie dobrej formy nastąpiło znów w szeregach czerwonych załamanie psychiczne i drużyna łódzka grała na ostatnich meczach w Łodzi b. słabo. W dodatku zmuszony jest ŁKS wystąpić bez swego utalentowanego napastnika Wolskiego, któremu ni z tąd ni z owąd zachciało sie zwolnienia. Nie oznacza to jednak, by ŁKS miał zrezygnować z niedzielnych punktów. Drużyna niewątpliwie dołoży wiele starań, by wywieźć z Krakowa conajmniej jeden punkt.

We Lwowie walczy w niedziele Pogoń ze Śląskiem. Dobra forma wykazana w meczu z Legią oraz własne boisko predystynuja lwowian na zwycięzców niedzielnego meczu, chociaż i tu walka ze względu na sytuację Śląska w tabeli zapowiada się b. interesujaco.

W Poznaniu Warta gości Wisłe krakowska. Faworytem meczu jest Warta, która niewątpliwie dołoży wszelkich starań, by wykorzystać statut własnego boiska i odsunać sie od strefy, zagrożonych degradacja.

Ostatni mecz rozegrany zostanie na Śląsku między liderem Ligi a Legią. Zwycięstwo bez większego trudu powinien odnieść Ruch zwłaszcza, że Legia jest już zrezygnowana i najprawdopodobniej nie będzie stawiała gospodarzom większego oporu.

SPORTOWCY UWAGA! SPORTOWCY UWAGA!

Międzynarodowy MECZ FOOTBALOWY na rowerach

ANGLIA — POLSKA

Rewelacja całego świata. Codziennie w cyrku Staniewskich.

Woźniakiewicz zamieszkał w Warszawie
lecz dojeżdżać będzie w tym sezonie na mecze IKP.— W roku przyszłym wstąpi do Warszawianki

Warszawa, 8 października.

Sprawa wyjazdu Woźniakiewicza do Warszawy została już ostatecznie wyjaśniona. Woźniakiewicz wstąpił do 8-ej klasy Szkoły Kulwiecia, przyczem sprawę przyjęcia ułatwił mu jeden z klubów stołecznych. Pięściarz łódzki będzie stale mieszkał w Warszawie i — jak oświadczył — w tym roku nie wystąpi z IKP lecz będzie na mecze swego klubu dojeżdżać. W celu utrzymania formy zamierza on trenować wraz z bokserami Warszawianki pod kier. por. Laskowskiego.

Po otrzymaniu matury Woźniakiewicz zamierza kontynuować naukę i wstąpić na Uniwersytet, a równocześnie przenieść sie do Warszawianki.

W każdymbądźrazie w tym sezonie Woźniakiewicz nie zmieni barw klubowych.

Wyścig szosowy Warszawa — Paryż
zorganizować zamierza PZTK

Warszawa, 8 października.

Zamieściliśmy przed niedawnym czasem artykuł o planach nawiązania żywszych stosunków przez sport polski ze sportem francuskim. Obecnie niezwykle sensacyjną imprezę postanowił zrealizować zarząd Polskiego Związku Kolarskiego, a mianowicie międzypaństwowy kilkuetapowy wyścig Warszawa—Paryż. W sprawie tego wyścigu podjete beda wkrótce pierwsze kroki i wystosowana zostanie do francuskiego związku kolarskiego konkretna propozycja.

Szosowcy francuscy ciesza sie na międzynarodowym „rynku" kolarskim jaknajlepszą opinją, a na olimpjadzie berlińskiej zdobyli pierwsze miejsca, to też przez nawiązanie z nimi ściślego kontaktu kolarstwo polskie zyskałoby b. wiele.

* * *

W roku przyszłym projektuje zorganizowanie meczu tenisowego Polska — Francja zarząd Polskiego Związku Lawn - Tenisowego i chce nawiązać pertraktacje w tej sprawie za pośrednictwem ambasady francuskiej w Warszawie.

Mathieu i Henkel
wygrywają turniej w Meranie

Meran, 8 października.

W Meranie zakończony został międzynarodowy turniej tenisowy. Pierwsze miejsca zajęli w poszczególnych konkurencjach następujący tenisiści:

W grze pojedyńczej panów: Henkel (Niemcy), bijąc w finale Austriaka Metaxę 6:2, 6:2, 6:2. W grze pojedyńczej pań wygrała Francuzka Mathieu, bijąc Niemkę Zehden 7:5, 6:4. W grze podwójnej panów zwyciężyła para niemiecko - austriacka Henkel — Metaxa. W grze podwójnej pań para Mathieu — Adamson. Wreszcie w grze mieszanej — para Mathieu — Legaye.

W grze podwójnej panów o puhar Mussoliniego pierwsze miejsce zajęła para włoska de Stefani — Taroni.

Osemka Stuttgardu
na mecz z Łodzią

Łódź, 8 października.

W dniu wczorajszym nadeszła pod adresem ŁOZB. pełny skład drużyny bokserskiej Stuttgardu, która walczyć będzie w Łodzi 8-go grudnia. Skład ten jest następujący: waga musza: Kehl, waga kog. Schmidt, waga piórkowa Bandel, waga lekka Dreher, waga półśrednia Leitner, waga średnia Held, waga półciężka Leiser i waga ciężka Schedler.

Drużyna Stuttgardu po za Łodzi walczyć będzie w dniu 6 grudnia z Warszawą i dn. 9 grudnia z reprezentacją Śląska.

Zakonspirowane składy zespołów
na mecz Hakoach — IKP

Łódź, 8 października.

Niedzielne spotkanie o mistrzostwo drużynowe Łodzi w boksie pomiędzy Hakoahem a IKP. wywołało w sferach sportowych znaczne zainteresowanie. Wzmaga je jeszcze fakt, że do chwili obecnej nie wiadomo w jakich składach wystąpią oba zespoły, gdyż kierownictwa z zupełnie niewiadomych przyczyn ociągają się z ustaleniem zespołów, natrafiając też zresztą na dość poważne przeszkody ze skompletowaniem drużyny.

Dla wygody publiczności zorganizowana została przedsprzedaż biletów w lokalu klubowym Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61 w godzinach od 10 do 1 i od 3 do 10 wieczór.

Francuz Goix
nie przyjedzie do Warszawy

Warszawa, 8 października.

W środę nadeszła do Warszawy depesza z Paryża, zawiadamiająca o tym, że Francuz Goix, który miał startować na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, nie przyjedzie.

Iso-Hollo przyjeżdża do Warszawy w czwartek o godz. 16.15 pociągiem z Rygi.

Przyjazd Szweda Ny nastąpi w piątek.

Kisieliński w Polonii

Warszawa, 8 października.

Były piłkarz Cracovii, Kisieliński, wystąpi w barwach Polonii już w niedzielnym meczu z Orkanem. Kisieliński otrzymał zwolnienie z Cracovii i zezwolenie Krakowskiego OZPN-u i będzie dla Polonii zatwierdzony przez WOZPN.

Boruta awansuje
do klasy B

Łódź, 8 października.

Na wczorajszym posiedzeniu W. G. i D. omawiana była sprawa finałowego meczu o wejście do klasy „B" między Sokolem aleksandrowskim a zgierską Borutą zakończonego jak wiadomo zwycięstwem Zgierzan 1:0 oraz głośną awanturą wskutek której gra została przerwana na 2 minuty przed końcem. W celu zbadania szczegółów awantury specjalna komisja przeprowadziła dochodzenia.

Okazało się, że winę za zakłócenie spokoju na tym meczu ponoszą całkowicie gospodarze t. zn. Sokół i wynik został zweryfikowany zgodnie z rezultatem uzyskanym na boisku.

Wskutek tego Boruta zdobyła mistrzostwo grupy łódzkiej i automatycznie awansuje do klasy „B". Pierwszym jej przeciwnikiem w mistrzostwach będzie TUR, przy czym spotkanie to odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 14.30 na boisku TUR'u w Łodzi.

Premie dla lekkoatletów
i klubów za dobre wyniki

Warszawa, 8 października.

Komisja Sportowa Polskiego Zwiazku Lekkoatletycznego opracowała plan zaprawy zimowej w okręgach w porozumieniu z Ośrodkami W. F. Zaproponowano premiowanie okręgów, klubów i zawodników, celem zachecenia do pracy sportowej. Premie obliczane maja być za ilość zawodników, za osiągnięcie minimów i za najlepsze wyniki. Pozatem postanowiono położyć specjalny nacisk na mistrzostwa juniorów, przyczem po 10 najlepszych juniorów z każdego weźmie udział w obozie letnim, w czasie którego zostaną rozegrane mistrzostwa Polski juniorów.

Grecja prowadzi
w Olimpiadzie bałkańskiej

Ateny, 8 października.

W Atenach odbywają się obecnie igrzyska państw bałkańskich. W zawodach lekkoatletycznych osiągnięto ostatnio następujące wyniki:

200 m. — Frangudis (Grecja) 22.9, 5000 m. — Cristea (Rumunia) 15:51.8, 400 m. płotki — Mantykas (Gr.) 55.4, , skok w dal — Janescu (Rum.) 6.82, rzut dyskiem — Syllas (Gr.) 48.44, rzut oszczepem — Papageorgiu (Gr.) 64.69 (rekord grecki), rzut młotem — Dimitropulos (Gr.) 50.22 (rekord grecki), sztafeta bałkańska (olimpijska) — Grecja 3:24.7 przed Jugosławią 3:28.4 i Rumunią 31.4.

W punktacji ogólnej prowadzi zdecydowanie Grecja 102 pkt. przed Jugosławią 49 pkt., Rumunią 47 pkt. i Turcja 22 pkt.

Kursy PW w Zgierzu
organizuje powiatowa komenda

Łódź, 8 października.

Miejski Komitet W. F. i P. W. m. Zgierza doceniając znaczenie wychowania fizycznego tak dla życia jednostki jak i życia społecznego postanowił wychowanie fizyczne postawić na jaknajwyższym poziomie, dążąc jednocześnie do jaknajwiększego rozpowszechnienia go na swym terenie.

W związku z powyższym tenże Komitet organizuje w b. r. kursy, obejmujące wszystkie dziedziny wychowania fizycznego tak męskie jak żeńskie.

Kursy żeńskie: Od 10 października rozpocznie się trzymiesięczny kurs pływacki w basenie miejskim w Zgierzu za opłatą 15 zł. W miesiącach zimowych począwszy od m. listopada zostaną zorganizowane zespoły gimnastyczne.

Kursy męskie: W m. październiku rozpocznie się trzymiesięczny kurs pływacki i boksu. Opłata za kurs pływacki wynosić będzie 15 zł., za kurs boksu — 8 zł. W m. listopadzie zostanie uruchomiona zaprawa zimowa w formie kursów kondycyjnych dla lekkoatletów, piłkarzy, kolarzy i gier sportowych, która będzie trwać przez wszystkie miesiace zimowe.

Kursy żeńskie będzie prowadziła pow. instruktorka w. f., p. Serwówna Jadwiga, kursy męskie — powiatowy instruktor w. f., p. Lubnau.

Komenda powiatowa P. W. uprasza wszystkie kluby i stowarzyszenia jak i jednostki z terenu m. Zgierza, Aleksandrowa, Konstantynowa i Rudy Pabjanickiej o jaknajliczniejsze zgłaszanie się na powyższe kursy oraz do zaprawy zimowej.

Drużyna jedynego polskiego klubu sportowego w Czerniowcach „Wawel" rozegrała pierwszy w sezonie mecz o mistrzostwo klasy A. z klubem rumuńskim „Masariaszul Roman". Zwyciężyła drużyna polska w stosunku 1:0.

Minjatury

Piąte przez dziesiąte

Na rynku spotykają się dwie kumoszki:

— Co u pani nowego?...

— Ano nic... Mój stary sparaliżowany... Ledwo się rusza...

— Mój też wcale ruszać się nie może...

— Co mu jest?... Reumatyzm?

— Nie... Dwa lata dostał...

***

W New Yorku dwie mamusie zabawiają się rozmową.

— Jak się pani powodzi? — pyta pierwsza.

— Nieszczególnie... Ciężkie jest życie teraz, proszę pani, w tej naszej Ameryce... Zwłaszcza gdy się ma dużo dzieci... Pieniędzy poprostu nie starczy. Nie zdąży człowiek wykupić z rąk bandytów jednego dziecka, a już drugie porywają...

***

Kac i Kotek.

— Dlaczego pan jest taki skrzywiony, panie Kac?

— Nie pytaj pan... Miałem straszny wypadek...

— Co się stało?

— Poszedłem wykupić wekselek i zwichnąłem sobie nogę...

— Dobrze panu tak... Niech pan nie łazi tam, gdzie nie trzeba...

***

Godzina trzecia w nocy. Gruntownie zawiany jegomość stoi na ulicy i ściskając latarnię, szepcze jej czułe słówka. Jeden z przechodniów zwraca mu uwagę:

— Panie, co pan robi?

— Ni... niby ja?... Nic...

— Czy pan żonaty?

— N... nie...

— No, to całe szczęście pańskiej żony...

***

Panna Adelaida od godziny gra na pianinie. Pan Kajetan słucha z wyraźnym znudzeniem. Wreszcie zwraca się do nadobnej panny:

— Pani chyba bardzo musi kochać swój instrument, prawda?

— O, tak...

— To dlaczego go pani męczy?

***

Pukają. Pani Genowefa otwiera. Na progu stoi handlarz.

— Czy jest co do sprzedania?

— Nic nie ma... Może pan kupi rewolwer?

— Rewolwer?... Po co mi rewolwer?...

— No, a co?... Chce pan wiecznie żyć?...

W Wiedniu rozpoczął się tydzień propagandowy ligi obrony przeciwlotniczej. Na zdjęciu widzimy umundurowanych członków ligi, werbujących na ulicach nowych członków.

Trzecia Rzesza wciąż zbroi się. Na zdjęciu widzimy moment spuszczenia na wodę nowego pancernika, którzy otrzymał nazwę „Scharnhorst".

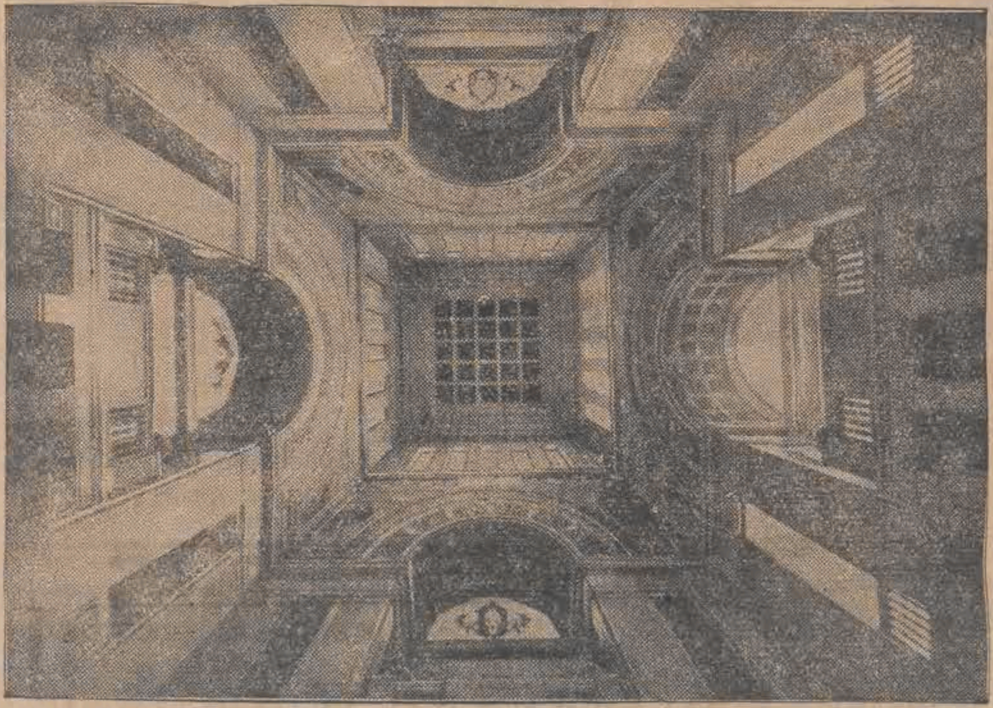

17 lat trwały prace nad budową nowego gmachu parlamentu japońskiego. — Na zdjęciu widzimy kopułę głównej sali.

W kopalni La Bouverie pod Mons miała miejsce katastrofa, w której zginęło 11 górników. Król belgijski Leopold osobiście zajął się akcją ratowniczą.

Codzienna nowelka „Expressu"

Decydujący mecz bokserski

— Rozmawiałam dziś z ojcem — powiedziała Sylwia Orest.

— I co powiedział? — zawołał John Balding.

— Nie chce nawet słyszeć o naszym małżeństwie — westchnęła.

— Dlaczego?

— Dlatego, że jesteś bokserem. On chce mieć za zięcia przynajmniej dyrektora banku.

— Czy nie możesz mu wytłumaczyć, że dziś bokserzy często odgrywają większą rolę, niż dyrektorzy banków i wielcy przemysłowcy.

— Mój ojciec jest człowiekiem starej daty — powiedziała cicho — Nie interesuje się zupełnie sportem i nie zna się na tych rzeczach. Zresztą, kochanie, o tobie do tej pory niewiele piszą. Gdybyś był już znanym pięściarzem i zarabiałbyś dużo pieniędzy, mój ojciec może zmieniłby zdanie.

— Ale wszyscy mi wróżą wielką karierę! — zawołał.

— Tak, lecz mojemu ojcu to nie wystarczy.

— Więc co z nami będzie?

— Musimy czekać — westchnęła — Może się wszystko jakoś inaczej ułoży.

John Balding wrócił do domu. Był bardzo zdenerwowany. Kochał Sylwię i sądził, że ona zostanie jego żoną. Zdawał sobie wprawdzie sprawę, że jej ojciec, bogaty przemysłowiec będzie się opierał, ale sądził, że w końcu się zgodzi.

A tymczasem stary Orest w dalszym ciągu nie chciał słyszeć o ich małżeństwie.

Minęły trzy dni.

Balding zatelefonował do Sylwii. Był w doskonałym humorze.

— Najdroższa moja — zawoał — Będziemy mogli się pobrać!

— W jaki sposób? — Czy rozmawiałeś z moim ojcem? — krzyknęła.

— Nie. Ale będę walczył z Tomem Crostinem.

— Nie rozumiem... Co to ma spólnego z naszym małżeństwem?

— To będą eliminacyjne zawody. Zwycięzca zmierzy się z samym Billim Jonesem. Rozumiesz, z samym Jonesem! Jeśli go zwyciężę, będą mistrzem Kanady!

— Tak, rozumiem. Ale musisz przedewszystkiem wygrać mecz z Crostinem! A to podobno bardzo zdolny bokser!

— Wiem o tym — westchnął — Ale powiedz, najdroższa, czy ojciec zgodzi się na nasz ślub, jeśli zwyciężę Jonesa?

— Sądzę, że tak. Zdobędziesz wówczas sławę w całej Kanadzie, a jednocześnie dużo pieniędzy. Ojciec już chyba nie będzie się opierał.

— Muszę zwyciężyć! — zawołał i odłożył słuchawkę.

Upłynął jeszcze tydzień.

John Baldong znów zadzwonił do Sylwii.

— Najdroższa moja, — rozpoczął znalazłem się w trudnej sytuacji i nie wiem, jak z niej wybrnąć. Jutro odbędzie się mój mecz z Crostinem. Crostin jest obecnie w doskonałej formie. Powiedz mi, najdroższa, czy twój ojciec zgodziłby się na nasz ślub, gdybym zdobył dziesięć tysięcy dolarów?

— Dziesięć tysięcy to niezbyt wiele — odpowiedziała mu — A w jaki sposób możesz zarobić tę sumę?

— Zgłosił się dziś do mnie menager Crostina. Proponuje mi 10 tysięcy dolarów, jeśli zrezygnuję z walki. Crostin wówczas zmierzy się odrazu z Billy'm Jonesem.

— I ty chcesz się poddać?

— Widzisz, moja droga, nie jestem pewny, czy wygram. A Billy'ego Jonesa spewnością nie uda mi się pokonać. Gdybym wiedział, że twój ojciec zgodzi się na nasz ślub, wziąłbym te pieniądze.

Sylwia milczała przez parę chwil.

— Mój ojciec się nie zgodzi. Ale mógłbyś zabrać się do interesów. Gdybyś po pewnym czasie potroił tę sumę, kto wie, czy nie zostałabym twoją żoną...

— Słuchaj, Sylwio, mam inną propozycję. Czy chcesz ze mną uciec z Kanady? Dziesięć tysięcy dolarów wystarczy nam na długi okres czasu. Będę się zresztą starał zarabiać.

Sylwia znów długo zwlekała z odpowiedzią.

—Nie, mój drogi — rzekła wreszcie — Nie mogę się na to zgodzić. Mój ojciec wydziedziczyłby mnie. Ale uważam, że nie powinieneś odrzucić propozycji menażera.

— Więc wziąć pieniądze?

— Tak.

— I co będzie dalej?

— Zobaczymy. Narazie trzeba czekać... Może się wszystko jakoś inaczej ułoży...

Pożegnali się.

John Balding otrzymał 10 tysięcy dolarów. Zgodnie z umową, zawartą z menagerem, miał symulować chorobę.

Mecz, wyznaczony na dzień następny, nie odbył się.

Balding przez cały tydzień nie opuszczał swego mieszkania. Przeżywał ciężkie chwile. Trudno mu było pogodzić się z myślą, że zrezygnował ze spotkania z Byllу'ym Jonesem. Kto wie, może zwyciężyłby? A wówczas czekałaby go wielka kariera. Teraz zaś nie mógł już na nic liczyć.

Zdenerwowanie jego zwiększyło się jeszcze, gdy przeczytał w pismach wiadomość, o wyznaczeniu terminu meczu Crostina z Jonesem.

Uważał, że wszystkiemu była winna Sylwia. Gdyby nie ona, nie przyjąłby pieniędzy. Nie wiedział zresztą, co ma począć z tymi 10 tysiącami. Dla starego Oresta była to śmieszna suma...

Minęły jeszcze dwa tygodnie.

Tom Cristin w przeddzień spotkania z Billy'm Jonesem zapadł na zapalenie płuc. Mecz musiano odwołać.

Tegoż dnia jeszcze do Baldinga zwrócił się menager Jonesa.

— Wszystkie bilety już są wykupione — powiedział mu — Czy nie chciałby pan walczyć zamiast Crostina. Przecież Jones miał się zmierzyć z jednym z was.

— Zgadzam się! — zawołał Balding radośnie.

Nazajutrz odbył się mecz, który w całej Kanadzie wzbudził duże zainteresowanie. Nikt oczywiście nie wątpił, że Jones będzie zwycięzcą.

Ale przewidywania te się nie sprawdziły.

Wygrał John Balding!

Gdy schodził z ringu, zauważył Nelly Foorman, córkę znanego miljonera, siedzącą w loży. Spoglądała nań zachwyconym wzrokiem.

Balding dumnie wyprężył tors i demonstracyjnie odwrócił się od Sylwii Orest, która mu głośno biła brawo.

Po paru tygodniach John Balding został zięciem miljonera Toormana. **Dol.**

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak. Łódź, ul. Piotrkowska nr. 49.